Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 20

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa, sobota 19 stycznia 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Program z Southport

W ciągu ostatnich dwu miesięcy opinja publiczna pochłonięta była niemal wyłącznie sensacyjnemi wydarzeniami na terenie polityki międzynarodowej i tem tylko tłumaczyć można fakt, że w prasie światowej prawie bez echa minęły wiadomości o przebiegu kongresu partyjnego Labour Party, który się odbył w Southport z końcem ubiegłego roku.

Po ostatniem zwycięstwie w wyborach komunalnych uchodzi Laubour Party za przyszłą partję rządzącą w Anglji. Pod tym kątem widzenia obradował też kongres w Southport, uchwalając swe rezolucje jako program „przyszłej polityki rządowej".

W myśl wskazań tego programu przyszły rząd angielski, złożony z członków Labour Party ma nieodwołalny, jakoby, zamiar przeprowadzić upaństwowienie ziemi, kopalń i wielkich banków, a „w razie konieczności" zamknąć Izbę lordów i rządzić na podstawie wyjątkowych pełnomocnictw.

Jeżeli się uwzględni, że powyższy program uchwalony został po zaciętej walce z lewem skrzydłem partji, które domagało się znacznie radykalniejszych uchwał, łatwo sobie wyobrazić wrażenie, jakie kongres w Southport wywołał w kołach rządzących Anglji.

Można wprawdzie stanąć na stanowisku, że partje socjalistyczne różnych krajów uchwalały niejednokrotnie bardzo rewolucyjne programy, ale po dojściu do władzy łatwo z nich rezygnowały, zdaje się jednak, że tymrazem zamiary Labour Party wyglądają dość poważnie. Nie można zapominać także, że w ostatnich latach atmosfera społeczno-gospodarcza uległa zasadniczej zmianie w kierunku silnej radykalizacji. O możliwości upaństwowienia wielkich banków dyskutują z temperamentem i bardzo buńczucznie na łamach swych perjodyków nawet młodzi konserwatyści angielscy.

Wszystko zależy, oczywiście, od najbliższych wyborów. Jeżeli przyniosą one większość Labour Party, należy się liczyć z próbą realizacji conajmniej części programu z Southport.

Sąsiedzi Niemiec zagrożeni
Fala pesymizmu we Francji

co do stosunków francusko-niemieckich, jak i ogólnej sytuacji europejskiej.

Zwycięstwo niemieckie w Saarze, przyjęte początkowo z wyraźnem uczuciem ulgi przez prasę francuską, zaczyna budzić reflcksje na temat zaostrzenia się apetytów pangermańskich, które w rzeczywistości nie znają żadnej granicy.

„Paris Midi" omawiając znany wywiad Hitlera, wskazuje na niebezpieczne zwroty w rodzaju zapowiedzi zniszczenia traktatu wersalskiego i żądań pod adresem Ligi Narodów.

B. wieloletni ambasador francuski w Berlinie p. Laurent ostrzega w „Journal'u" społeczeństwo francuskie przed zbytnią wiarą w zapewnienia Hitlera i zapowiada zaostrzenie kampanji separatystycznej w Alzacji i Lotaryngji, Według przewidywań b. dyplomaty, Francja musi się liczyć, że prędzej lub później Berlin wystąpi, po akcji przygotowawczej, z żądaniem plebiscytu dla ziem oderwanych od Niemiec w r. 1918. Plebiscyt taki doty-

PARYŻ, 18. 1. (tel. wł.). — Po okresie optymizmu, który zwłaszcza po bytności min. Lavala w Rzymie, graniczył z entuzjazmem, prasę paryską zalewa powrotna fala pesymizmu zarówno czyłby nietylko Alzacji i Lotaryngji, ale i ziem na innych granicach.

Na dowód realności tego niebezpieczeństwa „Journal" wskazuje, że tę właśnie ewentualność zapowiada p. Luther, ambasador niemiecki w Waszyngtonie, a w Gdańsku szef hitlerowców p. Foerster.

W tym samym kierunku steruje niedwuznacznie w swych mowach min. Goebbels.

W „Action Française" Bainville podkreśla, że jeśli nawet oświadczenia Hitlera przyjąć za dobrą monetę, to odnoszą się one tylko do Francji, a nie obejmują ziem innych narodów z Francją sprzymierzonych.

O nowej fali pesymizmu w Paryżu świadczy wreszcie ceduła giełdowa, która po jeneralnej zwyżce wyraźnie zdradza tendencje zniżkowe.

Chmury zresztą, według opinji prasy francuskiej ścielą się nie tylko nad Francją, ale i nad całą Europą. Zamiast oczekiwanej harmonji, Europa wchodzi ponownie w okres powszechnego chaosu.

„Le Jour" omawiając politykę międzynarodową wskazuje, że Polska, związana z polityką Niemiec okazuje gotowość przystąpienia do paktów rzymskich, lecz kategorycznie odrzuca myśl o pakcie wschodnim. Natomiast Mała Ententa wzdraga się przed umowami rzymskiemi zanim nie będzie zawarty pakt wschodni.

Rumunja i Jugosławja odmawiają udziału w pakcie rzymskim, domagając się przyciągnięcia Turcji, z którą są złączone Węgry uzależniają swój podpis od uprzedniego zlikwidowania pretensyj Jugosłowiańskich, związanych z zamachem marsylskim.

Sowiety są niezadowolone z Francji, że zwleka z paktem wschodnim aż do przyciągnięcia Polski i Niemiec. Krzywią się również na układy z Włochami zawarte rzekomo bez porozumienia z Rosją.

W te wszystkie rozbieżności, powiększające się z dnia na dzień, twierdzi „Le Jour" wchodzi obecnie zatarg Abisynji z Włochami, który przysporzy Lidze Narodów, niemało kłopotu.

Chaos i konfuzja międzynarodowa, kończy „Le Jour" dochodzi znów do szczytu i musi odebrać wiarę w szybkie wypogodzenie się horyzontu politycznego.

Wykrycie wielkich nadużyć
W Państwowych Zakładach Inżynierji
Aresztowano szereg osób

Już od paru dni krążyły po Warszawie pogłoski o nadużyciach i aresztowaniach w Państwowych Zakładach Inżynierji których jednak ze zrozumiałych względów nie mogliśmy podawać przed ogłoszeniem oficjalnego komunikatu. Komunikat ten, podany obecnie przez agencję „Iskra" brzmi:

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", w wyniku akcji, prowadzonej przez władze Państwowych Zakładów Inżynierji od wiosny roku ubiegłego, a mającej na celu sprawnienie działalności tych zakładów, zostały ujawnione w ostatnich czasach dowody, że pewne osoby, które pracowały w Państwowych Zakładach Inżynierji i zostały przedtem zwolnione, jak również osoby zzewnątrz, które pozostawały w stałych stosunkach handlowych z Państwowemi Zakładami Inżynierji, prowadziły akcję na szkodę skarbu Państwa i tych Zakładów. W związku z tem prokurator przy Sądzie Okręgowym w Warszawie prowadzi dochodzenia sądowo-śledcze, na skutek których wydał rozkaz aresztowania: inż. Zbigniewa Niedźwiedzkiego, Ryszarda Mikuckiego oraz Józefa Lipskiego i Henryka Kuncewicza.

Fala teroru w Sowietach trwa
Zinowjew i towarzysze skazani
na długoterminowe więzienie

MOSKWA, 17. 1. (PAT). **Kolegjum wojskowe Najwyższego Sądu Z. S. R. R. ogłosiło dziś wyrok w sprawie Zinowjewa, Kamieniewa i 17 współtowarzyszy, oskarżonych o organizację spisku kontrrewolucyjnego i współudział w spisku, mającym na celu zamordowanie Kirowa.**

Sąd uznał wszystkich oskarżonych za winnych. Zinowjew skazany został na 10 lat więzienia, Kamieniew na 5 lat więzienia, pozostali współoskarżeni na różnego rodzaju kary więzienia.

Wszyscy oskarżeni w toczącym się procesie przyznali się całkowicie do zarzucanej im winy.

MOSKWA, 18. 1. (PAT.). Poza Zinowjewem pozostali oskarżeni w procesie o należenie do tajnej grupy kontrrewolucyjnej skazani zostali przez trybunał kolegjum wojskowego na następujące kary: Gertik, Kuklin i Sachow, jako najbardziej aktywni członkowie grupy — każdy na 10 lat więzienia.

Szarow, Jewdckimow, Bakajew, Gorczenin i Carkow za aktywny udział w tajnej grupie każdy na 8 lat więzienia.

Fiedorow, Gercberg, Gessen, Tarasow, Perimow, Aniczew i Fajwiłowicz — każdy na 6 lat więzienia.

Baszkirow, Brawo, Kommi, jako mniej aktywni członkowie — każdy na 5 lat więzienia.

Pozatem trybunał postanowił skonfiskować majątek osobisty wszystkich oskarżonych.

Na mocy decyzji specjalnej komisji przy ludowym komisarjacie spraw wewnętrznych 49 członków kontrrewolucyjnej grupy Zinowjewa skazanych zostało na osadzenie w obozach koncentracyjnych na okres od 4 — 5 lat, a 29 — na deportację do różnych okolic Związku na okres od 2 do 5 lat.

„Wspaniałomyślność" Trybunału

MOSKWA, 18.1. (PAT). Omawiając w artykule wstępnym wyrok kolegjum wojskowego najwyższego trybunału w procesie „centrum moskiewskiego" i tajnej grupy Zinowjewa. „Izwiestja" piszą: „Śledztwo ustaliło w sposób niezaprzeczalny, że kierownicy „centrum moskiewskiego" zaznajomieni byli z metodami terorystycznemi i na tajnych posiedzeniach stwarzali tego rodzaju atmosferę, że wystrzał rewolwerowy był jej logicznem następstwem.

Trybunał jednak okazał się wspaniałomyślny, pozostawiając przy życiu nawet głównych oskarżonych, lecz zamknął ich pod klucz, aby ochronić kraj przed ludźmi, którzy doszli do ostatniego stopnia marazmu moralnego i politycznego i stali się niebezpiecznymi wrogami państwa."

Slub córki prez. Roosevelta

WASZYNGTON, 18. 1. (PAT). Córka prezydenta Roosevelta pani Curtis Bell, która niedawno otrzymała rozwód, zawarła nowy związek małżeński z Johnem Boettigerem, z zawodu dziennikarzem, pracującym obecnie w przemyśle filmowym.

Wywiad Kancl. Hitlera
Wpierw równouprawnienie, a później pakty

LONDYN, 18.1 (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Daily Mail" kanclerz Hitler oświadczył m. in. co następuje:

— Niemcy nie zakłócą pokoju, lecz ten, kto zaatakowałby je, znajdzie się w gnieździe szerszeni.

Nikt w Niemczech nie zamierza stawiać warunków w sprawie powrotu do Genewy. Równouprawnienie nie jest warunkiem, lecz tylko nakazem zdrowego rozsądku.

Dalej kanclerz zaznaczył, iż uważa za obrazę narodu rozróżnianie między równością moralną a materjalną.

Na zapytanie w sprawie ewentualnego udziału Niemiec w pakcie wschodnim i protokułach rzymskich, Hitler oświadczył:

— Istotnym warunkiem tego udziału jest i pozostanie nadal uznanie równouprawnienia.

Kompromitacja v. Plessa w Genewie
Skargi na Polskę oddalone

GENEWA, 18.1 (PAT). Rada Ligi Narodów powzięła uchwałę, zamykającą ostatecznie sprawę petycji von Plessa, która rozpatrywana była na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu z tytułu polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej.

Komitet Trzech, któremu powierzono szczegółowe zbadanie petycji i uwag rządu polskiego w tej sprawie, stwierdził, że zarządzenia polskich władz skarbowych nie zawierały niczego, co mogłoby być uważane za krzywdzące traktowanie von Plessa, jako członka mniejszości narodowej.

Popłoch wśród ludności
wywołały wstrząsy podziemne

MEDJOLAN, 18. 1. (PAT.).— Wczoraj pomiędzy godz. 20 a 20.15 odczuto w Fiume kilka silnych wstrząsów podziemnych, które trwały po kilka sekund. Przerażeni mieszkańcy wybiegli w popłochu na ulice.

Około godz. 23-ej nastąpił jeszcze jeden wstrząs, który trwał około 4 sekund, co wywołało w Mieście ogólną panikę. Szczególnie w wypełnionym szczelnie teatrze „Fenice". Strat materjalnych niema.

Sejsmografy w uniwersytecie w Padwie zanotowały dwa wstrząsy o dużej sile, pierwszy w odległości 150, a drugi 130 km. od Padwy.

Niesłychany pech lichwiarza
Przed wyjazdem do Palestyny zapłacił podatki

KALISZ, 18.1. Policja dokonała rewizji w mieszkaniu niejakiego Berka Breslera, zamieszkałego przy ul. Majkowskiej 2, o którym krążyły w mieście pogłoski, że w ciągu 4-ch lat zdyskontował weksli na około pół miljona zł., biorąc po 5 — 12 proc. w stosunku miesięcznym.

Rewizja w jego mieszkaniu stwierdziła, iż istotnie zajmował się lichwiarstwem, znaleziono przytem 92 weksle na sumę 9.600 zł., 12.000 zł. gotówką i czek na 1.000 funtów szterlingów.

Zawiadomiony o takiej obfitości gotówki u Breslera urząd skarbowy, przejął powyższe pieniądze na zaległe podatki, kary i procenty od nich.

Jak się okazuje, Berek Bresler był już na wylocie do Palestyny, dokąd miał wyjechać następnego dnia, posiadał już nawet paszport zagraniczny i wizę, i gdyby nie ten pech, byłby już w drodze do Tel-Aviv. Działał więc niejako według wskazówek Żabotyńskiego, który w swojej „Ideologji Betaru" zaleca, że najpierw trzeba się w „golusie" wzbogacić, a potem dopiero należy jechać do Palestyny.

Wnioski w sprawie
Berezy Kartuskiej

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji prawniczej, na którem dokonano przydziału referatu. Wszystkie wnioski klubów opozycyjnych w sprawie obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej przydzielono posłowi Janowi Nowodworskiemu z Kl. Narodowego.

Czy starostwo zatwierdzi
Kandydaturę żyda
do sejmiku powiatowego?

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Piasecznie wybory do sejmiku powiatowego w Warszawie. Kandydatów było czterech: jeden narodowiec, jeden ludowiec, jeden sanator i jeden żyd. W głosowaniu wszyscy czterej kandydaci uzyskali po 5 głosów. Wobec powyższego urządzono t. zw. „czapkową loterję", w wyniku której okazało się, że wybór padł na żyda.

Wybranym okazał się Moszek Jakubowicz, z zawodu fryzjer, słabo mówiący po polsku. Ludność Piaseczna jest wielce zaniepokojona wyborem takiego kandydata i zbiera podpisy pod memorjałem do starosty warszawskiego, prosząc w nim, by kandydatury Jakubowicza nie zatwierdzono.

Zaznaczyć wypada, że poprzednim delegatem do sejmiku był Piotr Kazubek, rolnik i że zatwierdzenie kandydata żyda byłoby precedensem dotychczas niespotykanym, gdyż sejmik warszawski nigdy nie miał w swym składzie żyda.

Dar P. K. O.
na budowę Muzeum Narodowego

KRAKÓW, 18.1 (PAT). Prezes P. K. O., dr. Henryk Gruber, w imieniu P. K. O. wpłacił na ręce prezydenta m. Krakowa, dr. Kaplickiego, kwotę zł. 25.000 na budowę gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie.

Katastrofa na morzu

HALIFAX, 18.1 (PAT). Parowiec angielski „Kenkerry", który rozesłał sygnały, wzywające pomocy, rozpadł się na dwie części. 25 ludzi załogi zdołano uratować.

Kapitan, który do ostatniej chwili pozostawał na pokładzie statku, utonął.

500 miljonów zł. strat rocznie

Samochód w Polsce, jakby czarną ospą

Fata'ne drogi i klęska demotoryzacji

Dyskusja nad budżetem państwowego funduszu drogowego, jaka się toczyła wczoraj po polud niu w sejmowej komisji budżetowej, ujawniłą jak smutny jest stan dróg w Polsce i jaki zaznacza się coraz bardziej upadek motoryzacji.

Referent budżetu pos. Srzednicki (BB) podkreśla, że brak ulepszonych dróg grozi nam poważnemi konsekwencjami dla całokształtu życia kraju. Cierpi na tem motoryzacja i turystyka, a nie trzeba zapominać, że ulepszenię dróg posiada również doniosłe znaczenie strategiczne. Ogólna gęstość zaludnienia sieci dróg o twardej nawierzchni w Polsce, wynosi 8 razy mniej, niźli we Francji, a 4 razy mniej niż w Czechosłowacji. Trudne warunki finansowe zmuszają do ograniczenia się do budowy dróg strategicznych oraz bezwzględnie potrzebnych dla życia gospodarczego.

Spadek o 27 procent

Najmniejszem zadaniem jest rozwój motoryzacji kraju, który jest u nas zaniedbany. Mamy w Polsce, nie licząc motycykli, 25 tys. pojazdów mechanicznych, gdy nawet Rosja Sowiecka ma ich ponad 150 tysięcy. Na świecie produkcja samochodów wzrasta, u nas w porównaniu z r. 1930 spadek kursujących samochodów wynosi 27 procent. Wskutek złego stanu dróg koszty eksploatacyjne samochodów są u nas wyższe, niż w innych krajach o 20 do 30 procent. Saary gospodarstwa narodowego spowodu złej sieci i stanu dróg, wynoszą około 500 miljonów rocznie. Dla zaspokojenia potrzeb drogowych, należy we wpływach funduszu drogowego uzyskać sumę 132 miljony. Tymczasem plan gospodarczy przewiduje we wpływach zaledwie 28 miljonów 270 tys. zł.

Między Albanją i Litwą

Pos. Staniszkis (kl. nar.) stwierdza również bardzo przykry stan motoryzacji. Pod względem ilości samochodów w stosunku do ilości mieszkańców, Polska zajmuje miejsce między Albanją a Litwą, specjalnie jaskrawo przestawia się stan rzeczy u nas w porównaniu z Niemcami. Niemcy miały 1 lipca 1933 r. pojazdów mechanicznych 1.562,000 po roku miały już 1.885.000. W tej chwili Niemcy mają jeden pojazd na 90 mieszkańców, a dążą do tego, aby na 100 mieszkańców były trzy wozy mechaniczne. Także w Rosji widzimy ogromny postęp. Wyrób samochodów w r. 1933 wynosił 40 tys. wozów.

Dlaczego tak opornie?

Dlaczego motoryzacja w Polsce idzie tak opornie. Ktoś wyraził się, że w Polsce samochód jest jakby czarną ospą. Posiadanie samochodu jest strasznem w następstwach i powoduje zwiększenie podatku dochodowego. Jeśli w Niemczech jest taki olbrzymi wzrost motoryzacji to dlatego, że z chwilą, gdy Hitler doszedł do władzy, zapowiedział, że będzie zniesiony podatek ryczałtowy i pozostanie tylko opłata od benzyny.

Pos. Tebinka (BB). — Tam szturmowe oddziały chodzą do bogatszych panów i zmuszają ich do kupowania samochodów.

Pos. Staniszkis: — Panowie macie strzelea, posyłajcie go do bogatych panów i do takich, którzy mają kilka posad. Niech kupują samochody. Kto w rządzie przeprowadzi usunięcie podatków na Fundusz Drogowy w tej formie, w jakiej istnieje, będzie miał wielką zasługę.

Sprawę złego stanu dróg poruszali następnie posłowie: Pomianowski (BB) Bogusławski (kl. lud.), Sanojca (BB) i inni.

Niższe czy wyższe

W zakończeniu dyskusji zabrał głos minister komunikacji p. Butkiewicz. Przyznaje, że sumy wstawione do budżetu na drogi, są małe, ale minister skarbu nie może przydzielić większych sum, i dlatego w łonie rządu rozważana jest możność pewnych operacyj finansowych, mających na celu zapełnienie tej luki.

Minister utrzymuje dalej, że obciążenie podatkowe od wagi samochodów w Polsce, nie jest wcale wysokie, przeciwnie — niższe niż gdzieindziej.

Budżet przyjęto.

Rozpraszanie pieniędzy na różne fundusze

Budżet funduszu kwaterunkowego w Komisji Sejmowej

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej omówiono budżety funduszu kwaterunku wojskowego oraz funduszu budowlanego i rozbudowy miast.

Zadaniem funduszu kwaterunku wojskowego jest dostarczanie kwater dla wojska w czasie pokoju. Od połowy r. 1927 do połowy 1934 r. wzniesiono 552 domy o 4.500 mieszkaniach. Mimo to, potrzeby kwaterunkowe oficerów i żonatych podoficerów są jeszcze bardzo znaczne. Brakuje dotychczas 11.676 kwater. w czem 6.620 dla oficerów. Nieruchomości tego funduszu według bilansu na 1 grudnia 1933 r, przedstawiają wartość 84.679.334 zł., a domy w budowie 6.353.933 zł.

W dyskusji nad tym budżetem pos. Polakiewicz z BB. zapytał dlaczego tak długo trwa przerwa w budowie naszego dużego domu na Krak. Przedmieściu w Warszawie oraz w jakiem stadjum jest budowa dwóch domów na Żoliborzu, które stoją niewykończone.

GDZIE BUDUJE FUNDUSZ KWATERUNKOWY

Pos. Rymar, nawiązując do twierdzenia referenta pos. Sanojcy, że brak jeszcze 11.000 mieszkań dla wojskowych, stawia pytanie, czy wynajem mieszkań dla oficerów i podoficerów napotyka na trudności i czy są jeszcze duże zaległości w takiem ich ulokowaniu, żeby mogli sprowadzić się z rodzinami. Jeżeli jednak głód mieszkaniowy jest zaspokojony tam gdzie trzeba było wszystko robić od początku i jednem z głównych miejsc, gdzie się teraz buduje, jest Warszawa, to wobec zmienionych warunków, gdy nawet w Warszawie nie można się skarżyć na brak mieszkań, czy nie należałoby zwolnić tempa prac fuduszu, a zwolnione częściowo sumy użyć na najbardziej piekące sprawy na innym odcinku.

Zapytuje wreszcie, co kosztuje dom na Krak. Przedmieściu.

POTRZEBA JESZCZE 11.000 KWATER

Dyrektor funduszu kwaterunkowego, płk. Toruń, w odpowiedzi zaznacza, że w roku ubiegłym w sierpniu wybuchł w Warszawie strajk budowlany, który trwał 7 tygodni i fatalnie odbił się na budownictwie. Teraz w niektórych wypadkach, np. przy budowie gmachu na Krakowskiem Przedmieściu budowa wykonuje się poniżej kalkulacji przedsiębiorstwa, co wywołuje załamanie się przedsiębiorców. Strajk budowlany nietylko opóźnił wykończenie zaczętych robót, ale odbił się bardzo ujemnie na całym planie budownictwa.

Posłowi Rymarowi odpowiada, że zapotrzebowanie przeszło 11 tysięcy kwater opiera się na wykazach, sporządzanych corocznie. Warszawie miasto dostarcza 800 kwater, to nie jest wystarczające i zdarza się, że oficerowie z rodzinami muszą mieszkać w jednym pokoju. Koszt wynajmu wynosi mniej więcej w całem państwie 50 zł. od izby i dlatego jest to znaczny wydatek. Buduje się więc dla wojskowych mieszkania przeważnie dwupokojowe, z kuchnią i łazienką, które amortyzują się w ciągu kilku lat.

FUNDUSZ ROZBUDOWY MIAST

Fundusz budowlany i fundusz rozbudowy miast służą, jak sama nazwa wskazuje na budowę domów i zaspokojenie głodu mieszkaniowego. Z funduszów tych udzielane są kredyty na budowę domów. Wysokość kredytów na budownictwo zbiorowe nie może według przepisów przekraczać 50 procent kosztów budowy i sumy 6.000 zł. na jedno mieszkanie, w miastach zaś: Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi — 7000. Wysokość kredytu na remonty domów większych o małych mieszkaniach wynosić może do 75 proc. kosztów remontu. Ogólna suma przeznaczona na kredytowanie remontów większych domów wynosi półtora miljona.

ROZDRABNIANIE PIENIĘDZY

Pos. Rymar (Kl. Narodowy) zwraca uwagę, że w czasie gdy na wszystko brak pieniędzy, należy fundusze koncentrować w jednem ręku. Polityka rozdrabniania pieniędzy na różne fundusze doprowadza do tego, że w niektórych jest zadużo pieniędzy, a gdzieindziej brak i w tej chwili Minister Skarbu sięga po nowe podatki. Specjalnie to dotyczy funduszu rozbudowy miast. Dzisiaj zmieniły się warunki o tyle, że tylko największa biedota, która w gruncie rzeczy nic płacić nie może, odczuwa brak mieszkań. Ruch budowlany, niezależnie od poparcia państwa dostatecznie się rozwija. Trzeba zreorganizować ten fundusz, a zwolnione pieniądze powinny przejść do funduszu szkolnego, co umożliwi zaniechanie daniny szkolnej.

Omawiane budżety przyjęto bez zmian. Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się w środę, 23 b. m. Rozpatrywany będzie budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W roku 1933-im dokonano w Polsce

1.945.260 przestępstw

1 policjant na 1.089 mieszkańców

Prasa codzienna przepełniona jest wiadomościami o rabunkach, napadach bandyckich, kradzieżach, defraudacjach i t. p. Wiadomości takich notuje kronika wypadków codziennie kilkanaście, jeżeli nie kilkadziesiąt.

ZASTRASZAJĄCY WZROST PRZESTĘPCZOŚCI

Krwawe napady bandyckie nie są rzadkością, wystarczy przypomnieć chociażby osławionego Maczugę, który przez dłuższy czas teroryzował ludność Małopolski. Przestępstw na mniejszą skalę częstokroć nawet nie notowanych na łamach prasy, a jednak rejestrowanych przez władze bezpieczeństwa, jest mnóstwo.

Oficjalna statystyka za rok 1933 notuje 1.945.260 przestępstw różnego rodzaju. Statystyka za rok ubiegły — 1934 nie jest w całości znana, dość wszakże powiedzieć, że już w pierwszem półroczu tego roku liczba morderstw i zabójstw wyniosła 894. W ogólnej sumie pierwsze półrocze 1934 r. wykazuje 978.375 przestępstw. Drugie półrocze nie będzie prawdopodobnie uboższe cyfrowo, należy przeto sądzić, że ogólna cyfra przestępstw w r. 1934, w porównaniu do r. 1933, raczej wzrośnie.

GŁOD I BERROBOCIE

Niewątpliwie, że wzrastający kryzys powiększa stale rubrykę przestępstw. Ludzie głodni i zdeterminowani dopuszczają się, czasami nawet w przystępie rozpaczy, jakiegoś czynu karygodnego. Panuje wszakże pogląd, że nietylko kryzys jest przyczyną tego zatrważającego stanu rzeczy. Niektórzy utrzymują mianowicie, że kryzys i bezrobocie wchodzą tutaj w rachubę tylko w wypadkach jeśli chodzi o przestępstwa najpospolitsze, przedewszystkiem więc kradzieże. Jest to wszakże pogląd dość odosobniony. Głód i bezrobocie jest złym doradcą. Również błędem byłoby szukać wytłumaczenia wzrostu przestępczości w przyroście naturalnym ludności. Cyfry w tym wypadku są zupełnie niewspółmierne.

MIASTA PRZODUJĄ

A gdzie przestępstwa są najczęstsze? Wbrew powszechnemu przekonaniu, Kresy Wschodnie nie przodują już w tym względzie, jak to miało miejsce w zaraniu niepodległości naszej. Jest to niewątpliwie zasługa KOP-u, który rozwija niezwykle pożyteczną działalność na Kresach Wschodnich. Bardzo niekorzystnie, jeżeli chodzi o ilość przestępstw przedstawia się statystyka na Kresach Wschodnich Małopolski, lecz tutaj wchodzą w grę specjalne względy. Najgorzej wszakże przedstawia się przestępczość w województwach centralnych. Ilościowo więcej jest przestępstw w miastach, niż na wsiach.

Wieś polska gnębiona jest bardziej plagą włóczęgostwa. Popularny typ t. zw. „podróżnego", z którym często spotykają się mieszkańcy wsi, osiedli i miasteczek, nigdy niewiadomo, co przynosi. Częstokroć pod płaszczykiem „podróżnego" kryje się pospolity przestępca, który czeka tylko na okazję, by coś ukraść. Pojawiają się również „podróżni" w grupach, którzy chętnie kierują swe kroki do dworów. Wezwanie policji jest częstokroć trudne i wymaga kilku godzin czasu. Słaby rozwój sieci telefonicznej wpływa na to, że nie można szybko zawiadomić władz bezpieczeństwa. Również środki lokomocji, dość prymitywne, wpływają na to, że pościg przestępców odbywa się częstokroć pieszo.

ZA MAŁO POLICJI

Oczywiście, że na ten wynosi stan przestępczości w Polsce wpływa zbyt mała ilość policji. W Polsce wypada na jednego policjanta 1.089 mieszkańców, podczas gdy we Francji 963, w Italji 674, w Bułgarji 632, w Jugosławji 533, w Czechosłowacji 476, w Austrji 408. Ale to jeszcze nie wszystko. Tereny obsługi są w Polsce daleko rozleglejsze. Wedle dokonanych obliczeń, przypada przeciętnie na jednego policjanta 13,73 kilometra kwadratowego. Jeśli zaś do tego dodamy pracę patrolową, to ilość kilometrów zwiększy się jeszcze.

Policja nasza obciążona jest, prócz pracy bezpieczeństwa, całym szeregiem innych czynności, niezwiązanych właściwie z zawodem policjanta. Wymienić tu należy przedewszystkiem transportowanie więźniów, dziedzina skarbowa, sanitarna i t. p. Wobec liczb, które przytoczyliśmy powyżej, należałoby pomyśleć jaknajszybciej o skierowaniu całej energji naszych władz bezpieczeństwa w kierunku zwalczania przestępczości i nieobciążania ich czynnościami dodatkowemi, niemającemi nic wspólnego ze służbą bezpieczeństwa.

W niedzielę rozpoczynają się

Wyścigi konne w Zakopanem

Jutro, t. j. w niedzielę, w zimowej stolicy Polski, w Zakopanem nastąpi otwarcie sezonu wyścigowego, który trwać będzie od 20 stycznia do 17 lutego. Wyścigi odbywać się będą trzy razy w tygodniu, t. j. w środę, sobotę i niedzielę. Program biegów zimowego sezonu wyścigowego jest ułożony z myślą przyjścia z pomocą licznym małym stajniom prowincjonalnym, które przez wygranie drobnych nagród pieniężnych mogłyby wytrzymać do sezonu wiosennego. Szczególnie dotyczy to małych stajenek, będących własnością oficerów kawalerji, przybyłych wraz z końmi do Zakopanego na zawody.

Ogólna suma nagród pieniężnych wraz z drugiemi i trzeciemi nagrodami wynosi 46.000 zł.

Warszawskie stajnie wyścigowe na biegi zimowe do Zakopanego wysyłają zaledwie 17 koni. Przyczyną tego słabszego udziału są zarówno małe nagrody pieniężne, po 300, 400, 700, 800, 900, w tem jedna największa „zakopiańskie derby", „Wielka nagroda Tatr", w sumie 3.000 zł., jak i duże ograniczenia programowe w kategorjach, przez co koń z małą wygraną z toru warszawskiego znalazłby się wzbyt wysokiej na jego możliwości grupie i nie miałby szans na zdobycie najmniejszej, chociażby. nagrody.

Najwięcej szans w Zakopanem mieć będą konie z toru warszawskiego — pupile stajni Broszkiewicza, które zostały oddane na procenty b. właścicielowi cyrku, p. Mroczkowskiemu. W barwach tej stajni pójdą Kaliban przygotowywany specjalnie na zdobycie zakopiańskiego derby — „Błękitnej wstęgi Tatr", Fenella, Florencja II, Aaak i Antolka. Najwięcej sukcesów z całej stawki winna zdobyć Antolka, która w sezonie jesiennym spowodu niedyspozycji nie biegała na torze stołecznym, a obecnie znajduje się w bojowej kondycji.

Połączone stajnie Mieczkowskiego i Mańki również wysyłają pięciu swych faworytów, t. j. Carmen III, Grisette II, Peszt i Garry. Pozatem stajnia „Nałęcz" wy-Stajnia 1 p. Ułanów Krechowieckich wysyła tylko „Złotą Panterę".
wysyła tylko „Złotą Panterę".

Dosiadać koni w wyścigach płaskich z płotami i przeszkodami mogą jeźdźcy i chłopcy stajenni, natomiast w tych gonitwach wyeliminowani są zawodowi żokieje.

Na wyścigach zakopiańskich, poza kolejami państwowemi, zarobią również poczta, telegraf i telefon, nie mówiąc już o bookmacherach warszawskich, którzy z niecierpliwością oczekują rozpoczęcia sezonu zakopiańskiego, obiecując sobie złote żniwo.

*

„ABC — Nowiny Codzienne" prowadzić będą stałą rubrykę wyścigów zakopiańskich, podając szczegółowo dokonane zapisy koni i wyniki biegów.

Narciarze polscy zagranicą

Udział w mistrzostwach Niemiec i Czechosłowacji

KRAKÓW, 18. 1. (PAT.). Kapitan Sportowy Pol. Zw. Narciarskiego dokonał oficjalnego zgłoszenia reprezentacji narciarskiej Polski na zawody zagranicą.

Tegoroczny program startów naszych zawodników zagranicą zapowiadał się bardzo obficie, jednakże brak śniegu w grudniu uniemożliwił przeprowadzenie odpowiedniego treningu, wskutek czego Komisja Sportowa PZN postanowiła zredukować udział nasz w startach zagranicznych do minimum, tembardziej, że zrealizowanie pierwotnych zamierzeń wymagałoby pozostawienia naszych zawodników przez kilka tygodni poza krajem. Wobec tego zrezygnowano ze startu naszych zawodników w Jugosławji, tembardziej, że nie zdążyliby oni potem na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec w Garmisch.

Pierwszym startem zagranicznym narciarzy polskich będzie udział w międzynarodowych mistrzostwach Niemiec w Garmisch-Partenkirchen od 27 b. m. do 3 lutego b. r. Kierownikiem ekspedycji z ramienia PZN będzie inż. T. Ramza. Wyjazd drużyny przewidziany jest na 23 b. m.

Tak wczesny wyjazd wynika z konieczności odbycia kilku treningów na skoczni w Garmisch. Obie skocznie zostaną zamknięte dla treningu już 28 b. m.

Polacy wezmą udział w nast. konkurencjach:

50 klm.: Karpiel i Skupień.

18 klm.: Br. Czech, Karpiel, Skupień, Andrzej i St. Marusarze, Orlewicz, Górski, Łuszczek.

Do biegu złożonego o mistrzostwo Niemiec: Czech, Marusarze, Orlewicz, Górski i Łuszczek.

Do skoku otwartego: Kolesar, Marusarze, Czech, Orlewicz, Górski, Łuszczek.

Została ponadto zgłoszona sztafeta 4 x 10 klm. o mistrzostwo Niemiec. W skład sztafety polskiej wejdą: Marusarz St., Czech, Karpiel i Orlewicz, rezerwa: Skupień, Górski, Marusarz A.

Po mistrzostwach Niemiec zawodnicy polscy pojadą na narciarskie mistrzostwa FIS w Czechosłowacji. Bezpośrednio potem odbywają się w kraju mistrzostwa Polski w konkurencji międzynarodowej z udziałem zawodników Szwecji i Norwegji na czele.

Po mistrzostwach Polski zawodnicy nasi startować jeszcze będą w Szwajcarji, w zawodach międzynarodowych o puhar Kandahara.

Dajcie spokój 100-letniej staruszce

Oryginalne podanie do p. Ministra Skarbu

Pewna znana w Równem na Wołyniu żydówka, która — jak pisze „Warszawer Radjo" — osiągnęła już piękny wiek zgórą stu lat, ma kłopoty z egzekutorami skarbowymi i użyła w walce z nimi argumentu, na jaki rzadko kto może się powołać.

Staruszka ta, niejaka I. T. była niegdyś bardzo bogata. Obecnie żyje na utrzymaniu córki i od dawna już nie ma ani żadnego majątku, ani żadnego dochodu, lecz — niestety — ma... zaległości podatkowe! Zaległości te sprawiają, że biedną staruszkę 100-letnią nachodzą ciągle gorliwi egzekutorzy. Zniecierpliwiona tem i zrozpaczona staruszka podała wreszcie niedawno do Ministerstwa Skarbu podanie, w którem pisze, że bezwzględność egzekutorów skarbowych tak ją męczy, iż niewątpliwie musi to jej skrócić życie, kiedy tymczasem ona przeżywszy już więcej jak 100 lat, co przecie tak często się nie zdarza, chciałaby ostatnie lata, których zapewne niewiele jej już pozostaje spędzić w spokoju.

Wskutek tego podania, przeprowadzono oszacowanie majątku niewypłacalnej dłużniczki skarbu Państwa. Okazało się, że „majątek" ten wynosi... około 50 zł. w ruchomościach, ubraniu i bieliźnie! Teraz staruszka żyje już spokojnie. Egzekutorzy przestali do niej przychodzić. Przypomniało im się zapewne starożytne, a pełne głębokiej mądrości powiedzenie „I król Salomon z pustego nie naleje".

Wyjaśnienie

W związku z notatką p. t. „Za przykładem Warszawy. Sekwestr elektrowni w Łodzi", zamieszczonym w numerze „ABC—Nowin Codziennych" z dnia 8 stycznia 1935 roku — na zasadzie art. 21 i 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 roku (Dz. Pr. P. P. Nr. 14/1919 r. poz. 186) — proszę Redakcję o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że Zarząd Miejski w Łodzi zwrócił się do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, żądając nałożenia sekwestru sądowego na elektrownię łódzką; prawdą natomiast jest, że Zarząd Miejski w Łodzi z żądaniem ustanowienia Zarządu przymusowego na elektrownię łódzka nie występował".

Komisarz Rządowy
Inż. W. Wojewódzki

Warszawa oszczędza

Wkłady oszczędnościowe Komunalnej Kasy Oszczędnościowej m. st. Warszawy wzrosły w r. 1934 w stosunku do roku 1933 o 13 miljonów zł., lokaty na rachunkach bieżących o 7 i pół milj., razem więc o 20 i pół milj. Stan wkładów oszczędnościowych na dzień 331-go grudnia 1934 osiągnął 68,8 milj. zł., zaś rachunki bieżące 15,6 milj. Książeczek w obiegu znajdowało się 77.760, czyli każdy piętnasty mieszkaniec Warszawy posiada książeczkę oszczędnościową K. K. O.

Dziś wyrok

w aferze łapówkowej

Dziś o godzinie 1 pp. Sąd Okręgowy ogłosi wyrok w głośnej sprawie policjantów i hotelarzy o łapownictwo na tle tolerowania nierządu.

Od 1-ego marca

Cała Saara przyłączona do Niemiec

Jednomyślna uchwała Rady Ligi

GENEWA, 17. 1. (tel. wł.). **Rada Ligi Narodów powzięła na czwartkowem posiedzeniu jednomyślną uchwałę, na mocy której cały obszar Saary przyłączony zostanie w dniu 1-go marca b. r. do Rzeszy.**

GENEWA, 17. 1. (tel. wł.). Posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem zapadła historyczna decyzja w sprawie przyłączenia obszaru Saary do Niemiec rozpoczęło się krótko po godzinie 20-ej.

Wobec wypełnionej do ostatniego miejsca sali przewodniczący „Komitetu Trzech", baron Aloisi, po krótkiej deklaracji prezesa komisji plebiscytowej, stwierdzającej, że **głosowanie niedzielne miało przebieg normalny**, złożył w imieniu Ligi Narodów podziękowanie komisji rządzącej i plebiscytowej za jej spółudział w rozwiązaniu problemu Saary, poczem odczytał rezolucję w sprawie przyłączenia tego obszaru do Niemiec.

Następnie zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych Laval, który przyłączył się do słów uznania, wypowiedzianych przez barona Aloisi pod adresem obu komisyj i podkreślił w dalszym ciągu swego przemówienia, **że wobec wyraźnej i kategorycznej woli ludności Zagłębia, Rada Ligi Narodów stoi przed prostem zadaniem powzięcia decyzyj w sprawie przyłączenia tego obszaru do Niemiec.**

Następnie minister podkreśla, że zadania Rady nie są jeszcze zakończone. **Zanim zrealizowane zostanie postanowienie w sprawie przyłączenia Zagłębia Saary do Niemiec, szereg ważnych zagadnień wymaga uregulowania.** Będzie to zadaniem „Komitetu Trzech", który po porozumieniu się z zainteresowanemi rządami i komisją rządzącą, przedstawi propozycje, dotyczące likwidacji obecnego reżimu.

Rada Ligi Narodów spełni w ten sposób jedną z najdrażliwszych misyj, przekazanych jej przez Traktat Wersalski.

Nawiązując do głośnego oświadczenia kanclerza Hitlera z 15 b. m., minister Laval przyjmuje wyrażoną w tem oświadczeniu wolę pokoju do wiadomości, gdyż **porozumienie niemiecko - francuskie jest najlepszą gwarancją pokoju europejskiego. Historja uczy jednak Francję, o konieczności przestrzegania zasady bezpieczeństwa. Inne narody mają tak samo prawo do gwarancyj bezpieczeństwa.** Minister stwierdza, że wszystkie narody powinny współdziałać w dążeniu do osiągnięcia porozumień, mogących zagwarantować pokój. W ten sposób pojmuje Francja swój obowiązek solidarności międzynarodowej, który kieruje jej postanowieniami.

Oświadczenie moje — zaznaczył Laval — wygłosiłem celowo przed Radą Ligi, pragnąc w ten sposób podkreślić, że **w ramach instytucji genewskiej i w ścisłej zgodności z paktem Ligi Narodów Francja kontynuować zamierza dzieło pokoju.**

Po Lavalu przemawiał minister Eden, który wskazał na doniosłość pozytywnego załatwienia zagadnienia Saary dla porozumienia międzynarodowego.

Następnie przemówił komisarz Litwinow, który wyraził się z uznaniem o osiągniętem uregulowaniu zagadnienia Saary, będącem zwycięstwem zasady samostanowienia narodów. Uregulowanie problemu Saary jest krokiem naprzód na drodze do pokoju. Gwarancji pokoju nie stanowią jeszcze oderwane inicjatywy poszczególnych państw, lecz dopiero wspólne umowy dostępne dla wszystkich.

Po powzięciu jednomyślnej uchwały w sprawie przyłączenia Saary do Niemiec, Tewfik Ruszdi Aras, w charakterze przewodniczącego Rady, wyraził imieniem Ligi Narodów podziękowanie komisji rządzącej za jej pracę spełnioną w interesie pokoju.

Oświadczenie p. Arciszewskiego

w sprawie zatargu z p. Thonem

Poseł Klubu Narodowego, p. Franciszek Arciszewski, nadsyła nam następujące oświadczenie.

Dnia 6 listopada 1934 r. poseł dr. Thon powiedział z trybuny parlamentarnej: „Jeśli chcemy mieć te siedemset kilkadziesiąt miljonów wprost przyznanych, ukrytych kilkadziesiąt czy kilkaset miljonów na wojsko...".

Te słowa posła Thona określiłem na posiedzeniu komisji budżetowej 16 stycznia 1935 r. jako „oskarżenie fałszywe lub denuncjacja wobec zagranicy".

Dnia 17 stycznia p. pos. Thon podał do prasy swoje oświadczenie, w którem powiedzenie moje nazywa „ohydnem oszczerstwem".

Wobec powyższego stwierdzam ponownie, że ogólnikowy zarzut ukrycia w budżecie naszego państwa kilkuset miljonów zł. na wojsko w ustach tak doświadczonego polityka, jakim jest poseł Thon, nie mogę nazwać inaczej, jak oskarżeniem fałszywem względnie denuncjacją mogącą być wyzyskaną przez wrogą nam propagandę zagraniczną. W prze świadczeniu tem utrwala mnie jeszcze to, że pos. Thon pod koniec oświadczenia swojego tłumaczy się przytoczeniem paru drobnych przykładów, które ani w małej części nie mogą usprawiedliwić wysokości podanej przez niego sumy kilkuset miljonów, a które to przykłady w mowie jego z dnia 6 listopada przytoczone nie były.

Ponieważ zaś pos. Thon w oświadczeniu swojem użył słów mnie uwłaczających oraz ponieważ wobec p. Thona, jako rabina, nie mogę reagować inaczej, kieruję równocześnie sprawę do sądu p. marszałka Sejmu.

5.000 harcerzy zagranicznych

przybędzie do Polski latem r. b.

Jak się dowiadujemy agencja PID naczelnictwo harcerstwa polskiego otrzymuje wciąż nowe zgłoszenia delegatów zagranicznych na wielki zlot harcerski, który odbędzie się latem r. b. w Spale z okazji 25-lecia Związku Harcerskiego w Polsce. Ogółem przewidywany jest przyjazd 5.000 harcerzy zagranicznych. 400 harcerzy przybyć ma ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Reprezentowane będą wszystkie państwa słowiańskie, harcerze skandynawscy, francuscy, belgijscy, angielscy i holenderscy. Przybędą również harcerze z Afryki i Japonji.

W Spale powstanie w czasie zlotu prawdziwe miasto harcerskie, zajmujące kilka kilometrów kwadratowych. Twórca skautingu, generał Baden Powell nie przybędzie na zlot, natomiast reprezentowany on będzie przez swego zastępcę.

Zeznania dwóch kapłanów

w łódzkim procesie narodowców

ŁÓDZ, 18. 1. (Tel. wł.). W piątym dniu procesu narodowców łódzkich w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków.

Jako pierwszy zeznaje ks. Wyrzykowski, proboszcz Katedry łódzkiej. Świadek ustalił, że w dniu 3 maja rano przyszedł do niego do zakrystji jeden z komisarzy, który prosił go o uspokojenie ludzi, znajdujących się przed kościołem. Zgromadzeni przed świątynią oświadczyli ks. Wyrzykowskiemu, że nie mogą wejść do kościoła, ponieważ nie wpuszcza ich policja. Wówczas interwenjował osobiście sam ks. Wyrzykowski. Wszyscy weszli do kościoła, z wyjątkiem około 12 osób, które pozostały w krużganku, lecz ludzie ci zachowywali się całkowicie spokojnie i nikt nikomu nie przeszkadzali.

Następnie rozpoczęło się nabożeństwo i w czasie ewangelji ks. Wyrzykowski usłyszał krzyki. Gdy spojrzał na zgromadzonych wiernych, zauważył, że policja wtargnęła do kościoła i bije znajdujących się w kościele kolbami karabinów. W całem kościele powstało ogromne zamieszanie i wzburzenie. Zarządził więc natychmiast, aby policja opuściła kościół. Sam natomiast uspokoił umundurowanych członków sekcji Młodych Str. Narodowego.

Nabożeństwo zostało doprawione do końca, po nabożeństwie zaś odśpiewano „Rotę". Jak twierdzi ks. Wyrzykowski, śpiew zupełnie uspokoił zebranych.

Na pytanie adw. Stypułkowskiego, świadek stwierdza, że przed wojną bywały podobne zajścia, policja rosyjska nigdy jednak nie wkraczała do wnętrza kościoła, conajwyżej otaczała kościół i czekała, aż ludzie z kościoła wyjdą.

Następnie zeznaje ks. kan. Nowicki, który stwierdza również, że policja w kościele nacierała, ale na jego żądanie kościół opuściła.

Dalej zeznaje sekretarz zarządu okręgowego Str. Narodowego Feliks Gęgalski. Świadek charakteryzuje stosunek władz do Stronnictwa. Stwierdza on, że Stronnictwo było ustawicznie szykanowane przez policję, że kilkadziesiąt zebrań Stronnictwa zostało rozwiązanych oraz w ciągu roku zamkniętych było 3 lokali poszczególnych kół.

Wkońcu zeznają członkowie Stronnictwa: Koperski, Pawlicki i Adamiec, którzy zgodnie ustalają, że władze Str. Narodowego po otrzymaniu depeszy z Min. Spraw Wewnętrznych, zabraniającej na urządzenie pochodu, kategorycznie zabroniły wzięcia udziału w pochodzie. Następnie świadkowie ci zeznają, że dziesiątki i setki (tajna organizacja) nie istniały, natomiast cała struktura Str. Narodowego była jawna.

Na tem rozprawę o godz. 17 przerwano i odroczono do dziś do godz. 9 rano.

Jak walczy duchowieństwo w Rosji

dla podtrzymania ducha chrześcijańskiego

Mimo okrutnych prześladowań i nieustannej propagandy bezbożnictwa chrześcijaństwo w Rosji sowieckiej trwa i nawet, jeżeli idzie o wewnętrzną jego wartość, wykazuje pewien postęp. Ze skąpych notatek dziennikarskich wiemy, że liczne są wypadki, kiedy, nie lękając się nowych kar i represyj, przyznają się otwarcie do chrześcijaństwa przez udział w publicznych nabożeństwach i manifestacjach religijnych nietylko ludzie starsi, którzy wiarę swą zdobyli w okresie przedrewolucyjnym i utrwalili ją w czasie prześladowań, lecz także młodzież, od dzieciństwa wychowywana przez komunizm w duchu wrogim wszelkiej religji.

Jeśli tak się dzieje, zawdzięczać to należy przedewszystkiem i głównie wytężonej i ani na chwilę nieustającej pracy pozostałego na trudnych swych placówkach duchowieństwa. Co będzie jednak, kiedy tych bohaterskich głosicieli prawdy zabraknie? Z dnia na dzień szeregi ich topnieją. Jedni giną w więzieniach i obozach koncentracyjnych sowieckich, drudzy wymierają wycieńczeni głodem i trudnemi warunkami życiowi, następcy natomiast nie przybywają.

Zresztą, skąd wziąć tych następców, skoro zniesiono klasztory i szkoły wyznaniowe, a jedyne oficjalnie istniejące seminarjum prawosławne w Moskwie nie ma uczniów dla tej prostej przyczyny, że nie wolno im mieszkać w Moskwie? Niemożliwe jest również prywatne uczenie się teologji choćby z tego względu, że w całej Rosji niema wydawcy, który się odważył drukować dzieła religijne, a gdyby się nawet taki znalazł, papiernie odmówiłyby mu napewno papieru...

Z drugiej strony sprawowanie duszpasterstwa pociąga za sobą w Rosji obecnej tyle przykrości i niebezpieczeństwa, że tylko ludzie obdarzeni wysoką dozą samozaparcia mogą się jemu poświęcić. Wystarczy, aby w puszce ofiar na cele Kościoła znalazło się kilka pieniążków srebrnych, by zbierający ofiary kapłan oskarżony został o zakazane zbieranie drogocennych metali, wystarczy, aby w zakrystji zebrało się kilka osób jednocześnie, chociażby w sprawie nabożeństw lub innych praktyk religijnych, by GPU oskarżyło kapłana o niedozwolone zebrania antyrewolucyjne, najczęściej jednak wystarczy gołosłowne chociażby oskarżenie o antypaństwową agitację, aby zesłać Bogu ducha winnego duszpasterza na wyspy Sołowieckie.

Dowodów przeprowadzenia prawdy nawet na to nie potrzeba. W tak trudnych warunkach więcej wytrwałości niż prawosławni wykazuje duchowieństwo katolickie przez swój celibat mniej niż tamci związane z życiem przeciętnego obywatela i mniej od trosk powszednich zależne. Praca duszpasterska w Rosji jest bowiem typową pracą misjonarzy, w warunkach częstokroć dużo gorszych niż wśród ludów niecywilizowanych i barbarzyńskich. Misjonarz pracujący w Rosji musi nadto posiadać przygotowanie specjalne, obliczone na to, że w duszach ludu rosyjskiego olbrzymie spustoszenie poczynił ateizm szerzony przez rząd komunistyczny. Musi on gruntownie znać teorje komunizmu i ateizmu, potrafić przy pomocy nowoczesnych naukowych argumentów zbijać ich argumenty, mieć doskonałą znajomość Rosji współczesnej.

Rozumieją to dobrze protestanci oraz baptyści w tym właśnie kierunku przygotowujący misjonarzy dla Rosji. (KAP).

Nowy zatarg

w domach Z.U.P.U.

Na terenie warszawskich domów mieszkaniowych, należących do Ubezpieczalni Pracowników Umysłowych na Woli i Żoliborzu, wynikł nowy zatarg na tle stawek komornego. Lokatorzy domów Z. U. P. P-u w liczbie blisko 500 osób podjęli akcję o obniżkę komornego o 30 proc., co motywują ogólną obniżką kosztów utrzymania, jak i obniżką płac. Lokatorzy wskazują, że przy obecnym stanie komorne stanowi 35 proc. ich budżetów rodzinnych.

Próbny pociąg błyskawiczny

na linji Warszawa—Łódź

Władze kolejowe przeprowadziły w b. tygodniu próby z pociągiem błyskawicznym na linji Warszawa — Łódź. Pociąg ten składa się tylko z dwóch wagonów osobowych i wagonu bagażowego. Pociąg błyskawiczny przebywałby przestrzeń Warszawa — Łódź w czasie o 45—50 minut krótszym, niż zwykłe pociągi pośpieszne. Istnieją projekty uruchamiania takich pociągów błyskawicznych w razie zepsucia się wagonu motorowego „Lux - Torpeda".

Kontrola nad komornikami

Kancelarje rewidowane co kwartał

Jak się dowiaduje agencja PID wprowadzone zostały na terenie Warszawy nowe zasady kontroli kancelaryj komorników. Dotąd kontrola taka przeprowadzana była jeden, dwa razy do roku, przez sędziów grodzkich specjalnie delegowanych przez Prezydjum Sądu. Począwszy od b. m. dokładne rewizje gospodarki komorników, dokonywane będą regularnie co kwartał. W razie dostrzeżenia jakichkolwiek uchybień w gospodarce pieniężnej, komornicy zawieszani będą w czynnościach.

Projekt daniny szkolnej

został już przez rząd uzgodniony

Projekt ustawy o t. zw. daninie szkolnej, mającej przynieść rocznie 18 miljonów zł. został już ostatecznie uzgodniony przez władze rządowe i będzie w najbliższym czasie wniesiony do Sejmu.

Projekt opiera się w całości na tych samych zasadach, o których donosiliśmy już przed dwoma tygodniami — to znaczy, że plan wypracowany przez Ministerstwo Skarbu, ze wszystkiemi jego wadami, został w całości zatwierdzony.

Jako nowy szczegół, którego dotąd nie podawano, warto przytoczyć, iż od lokali niezamieszkanych opłaca daninę właściciel lub dzierżawca budynku. Za opłatę daniny szkolnej odpowiadają solidarnie z lokatorem głównym zamieszkali z nim stale w lokalu: małżonek, krewni i rodzeństwo.

Prześwidrowała brzuch bratowej

bo... nie mogła patrzeć, jak się męczy

WILNO, 18. 1. — W gminie smorgońskiej zanotowano morderstwo t. zw. z litości. Dokonała go Weronika Jarocka na osobie bratowej Magdaleny.

Po gwałtownej sprzeczce impetyczna niewiasta chwyciła w pewnym momencie odważnik i kilka razy uderzyła nim Magdalenę po głowie, a gdy ta upadła na ziemię, wówczas Weronika pochwyciła duży świder i wbiła go w brzuch bratowej. Magdalenę Jarocką przewieziono w stanie groźnym do przychodni sejmikowej w Smorgoniach, gdzie wskutek prześwidrowania wkrótce zmarła.

Morderczynię, Weronikę Jarocką, aresztowano. W czasie przesłuchania oświadczyła, że popełniła morderstwo, ale tylko z litości. Kiedy bowiem uderzyła odważnikiem bratową w głowę i widziała, jak się wije w boleściach, żal się jej zrobiło rannej. Żeby więc skrócić jej męczarnię, chwyciła świder i dobiła nim ofiarę, bo nie mogła patrzeć na jej męki.

Charakterystyczne są zeznania świadków tej ohydnej sceny, którzy twierdzą, że Weronika Jarocka jest znana z bardzo łagodnego charakteru i zawsze okazywała wobec biedoty uczucie litości.

Niebywałe metody akwizycji

oszukańczego zrzeszenia ofic. rezerwy

W Sądzie okręgowym zakończył się proces oszukańczego Zrzeszenia Oficerów Inwalidów, które utworzone zostało przez kilku sprytnych kombinatorów dla wyłudzenia datków rzekomo na cele pomocy dla inwalidów.

Zbadani świadkowie, rekrutujący się z osób, które padły ofiarą oszustów, złożyli nader kompromitujące zeznania dla oskarżonych. Niejednokrotnie zdawało się, iż inkasenci i akwizytorzy wysyłani przez Sobolewskiego, skarbnika całej imprezy, bez ogródek oznaczali sumę, jaką ofiarodawca miał złożyć. Bardzo często takie postawienie sprawy powodowało śmieszne incydenty między akwizytorem a nagabywanym o ofiarę.

Dzisiaj w godzinach porannych zapadnie wyrok w tej wyrafinowanej aferze.

Proceder Szejtana

Śmierć nędzarzy źródłem dochodu

Niezwykły proceder uprawiał Paweł Szejtan, pracownik zakładu pogrzebowego w Warszawie. Żałobnik trudnił się zbieraniem informacyj po szpitalach, kto umierał i był chowany na koszt miasta. Szejtan zgłaszał się następnie do Ubezpieczalni Społecznej i przedstawiwszy się za wysłannika zakładu pogrzebowego, bądź krewnego zmarłego, prosił o zwrot kosztów pogrzebu.

W szpitalu św. Ducha zmarła niejaka Marja Prawdziwa. Była ona sierotą i pogrzeb odbył się na koszt gminy warszawskiej. Idąc utartym już szlakiem po pewnym czasie do Ubezpieczalni zgłosił się Szejtan i przedstawił zaświadczenie zakładu pogrzebowego, prosząc o zwrot wydatków. Zaświadczenie wydało się podejrzane i po bliższem zbadaniu dokumentu okazało się fałszywe.

Żałobnika aresztowano i stawiono przed sądem. Szejtan przyznał się do winy i otrzymał półtora roku więzienia za oszustwo.

Zamiast kapusty w beczce

znaleziono 35 kg. jedwabiu

CZĘSTOCHOWA, 18.1. Sąd skazał gospodarza Józefa Radlaka z Przystajni oraz jego wspólników: Hamelę i Małczaka, po 51.000 zł. grzywny z zamianą na 102 dni aresztu za trudnienie się przemytem. Kiedy w swoim czasie straż graniczna i policja przeprowadziły u Radlaka rewizję, natrafiono w komorze między słoniną i mąką na beczkę z kapustą, która posiadała podwójne dno. Kiedy dno beczki rozebrano z beczki, zamiast kapusty, wyleciało 35 kg. pięknego jedwabiu, przeznaczonego na parasolki damskie. W sądzie Radlak tłumaczył, że beczkę tę podrzucili mu w pewną burzliwą noc jacyś nieznani kupcy.

Nie można zamykać źródeł kredytu

dla drobnych zakładów wytwórczych

Jedną z wielkich trudności rzemiosła polskiego, które trudno mu pokonać jest sprawa uzyskania taniego i dogodnego kredytu. Od szeregu też lat jest ona wielką troską organizacyj rzemieślniczych, które występowały do władz z setkami memorjałów, wskazując na konieczność uruchomienia dla rzemiosła odpowiednich, łatwo dostępnych pożyczek

W okresie, gdy przemysł otrzymywał kredytów na setki miljonów złotych, suma pożyczek rzemieślniczych

stanowiła zaledwo drobny odsetek sum, przyznawanych przemysłowi.

Rzemiosło, nie rozporządzające nigdy znacznemi kapitalami obrotowemi, znajdowało się częstokroć z tego powodu w trudnej sytuacji. Niejednokrotnie tani kredyt mógł decydować o wykonaniu jakiego zamówienia, którego rzemieślnik musiał się zrzekać, nie mając odpowiednich środków gotówkowych. Brak kredytu zmuszał sfery rzemieślnicze do

szukania pieniędzy u lichwiarzy, co się stało przyczyną ruiny niejednego warsztatu pracy.

Niezrozumienie potrzeb rzemiosła, zatrudniającego łącznie więcej pracowników niż cały wielki przemysł, trwa nadal po dziś dzień, chociaż tyle razy mówi się obecnie o konieczności obrony interesów „szarego człowieka".

Ostatnio bardzo silny odgłos wśród sfer rzemieślniczych znalazły uchwały kongresu komunalnych kas oszczędności. Jak wiadomo, od kilku lat kasy te, wraz ze spółdzielniami kredytowemi, stały się jedynem źródłem kredytów rzemieślniczych, toteż ich stanowisko nie mogło przejść bez echa wśród rzemiosła. Otóż kongres kas komunalnych zalecił ograniczyć kredytowanie życia gospodarczego do przedsiębiorstw średnej wielkości oraz udzielanie tym przedsiębiorstwom pożyczek tylko na sfinalizowanie procesu wytwórczego!

Takie stanowisko większość przedsiębiorstw rzemieślniczych pozbawia zupełnie możności korzystania z kredytów w komunalnych kasach oszczędności. Większość zakładów rzemieślniczych jest bowiem typu mniejszego od średniej wielkości, wykupują one świadectwa ósmej kategorji, czyli zatrudniają wraz z właścicielem do czterech ludzi. A więc większość rzemieślników z tych kas

żadnej pożyczki nie będzie mogła otrzymać.

Nic też dziwnego, że przeciw takiemu traktowaniu rzemiosła

bardzo ostro wypowiedziały się Izby Rzemieślnicze,

uznając uchwałę kongresu kas oszczędności za krzywdzącą rzemiosło. Rzemieślnicy nie mogą zrozumieć, dlaczego kasy komunalne mające charakter społeczno - gospodarczy, zajęły tak nieprzychylne stanowisko wobec drobnych zakładów wytwórczych. W kasach tych rzemieślnicy już w końcu 1931 roku mieli wkładów na przeszło 20 miljonów złotych. Dlaczego więc osobom, które w instytucjach tych lokują swoje oszczędności, ma być odcięty kredyt z tych samych instytucyj?

Przypuszczać należy, iż sprawa ta, zostanie wkrótce wyjaśniona. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby cały dział drobnej wytwórczości miał zostać jedną uchwałą kongresu komunalnych kas oszczędności pozbawiony możności korzystania z kredytu. Skąd w obecnych warunkach miałby w takim razie otrzymać rzemieślnik pożyczkę? Byłoby to ostateczne wydanie go w ręce lichwiarzy i faktyczne uniemożliwienie produkcji drobnym warsztatom pracy.

W. Barcz

Ile wynosi podatek od nieruchomości w poszczególnych miastach?

Komunalny podatek od nieruchomości pobierany jest obecnie w formie dodatku do państwowego podatku od nieruchomości. Podług danych Związku Miast Polskich wysokość powyższego dodatku w poszczególnych miastach jest następująca: w Dąbrowie Górniczej, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie, Radomiu, Sosnowcu, Tarnowie, Zawierciu i Żywcu — 100 proc., Lwowie — 90 proc., Będzinie — 85 proc., Wilnie — 70 proc., Gdyni i Włocławku — 57 i pół proc., Poznaniu — 50 proc. podatku państwowego.

Jak wiadomo, w Warszawie podatek ten wynosić będzie obecnie również 100 proc.

Chałupnicy szewcy

żądają umowy zbiorowej

Wczoraj w Inspekcji Pracy odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy p. Szumskiego, dwustronna konferencja w sprawie wysuniętego przez chałupników szewckich żądania zawarcia umowy zbiorowej, którąby uregulowała warunki płacy oraz zapewniła chałupnikom ubezpieczenie na wypadek choroby i bezrobocia.

Na konferencji przedstawiciele chałupników zobrazowali sytuację swych mocodawców, którzy dla zdobycia minimum egzystencji muszą obecnie pracować po 16 godzin na dobę.

Przedstawiciele pracodawców przyznali słuszność żądaniu chałupników, oświadczyli jednak, że narazie umowy zbiorowej zawrzeć nie mogą, gdyż związek pracodawców jednoczy tylko cząstkę kupców - nakładców, czynnych na terenie Warszawy (w ilości 1000 przedsiębiorców). Pracodawcy wskazali na konieczność zorganizowania się chałupników celem uniknięcia obecnego wyzysku.

Pertaktacje nie zostały zerwane, gdyż pracodawcy zobowiązali się przedstawić postulaty pracowników na swem ogólnem zebraniu, poczem odbędzie się ponowna konferencja.

Pokwitowania na rachunkach

Nie wymagają stempla

Wskutek błędnego interpetowania przepisów o opłatach stemplowych zachodziły ostatnio wypadki wymierzania grzywien spowodu nieuiszczenia oddzielnej opłaty za pokwitowanie, umieszczone na rachunku. W związku z tem wydane zostało wyjaśnienie do urzędów opłat stemplowych, iż wszelkie pokwitowania odbioru należności z rachunku, uczynione na blankietach rachunku, nie wymagają w myśl art. 137 przepisów o opłatach stemplowych oddzielnego znaczka stemplowego. (PID).

Coraz więcej redukcyj

w przemyśle Zagł. Dąbr.

SOSNOWIEC, 18.1. Sytuacja w przemyśle ulega coraz większemu pogorszeniu i coraz bardziej wzmagają się redukcje robotników. I tak: gwarectwo „Hr. Renard" wymówiło pracę 40 robotnikom; towarzystwo „Saturn" zapowiedziało turnusowe zwalnianie robotników, przyczem pierwszy turnus na kopalni „Mars" ma objąć 120 robotników spośród 365 zatrudnionych; fabryka rur i żelaza Sosnowieckiego Towarzystwa zwolniła 60 robotników; huta „Modrzejów-Handtke" wymówiła pracę 150 robotnikom; w innych fabrykach również przewidziane są dalsze redukcje, które idą w setki mających być pozbawionymi pracy.

Wyjaśnienie

W związku z zamieszczonem wczoraj sprawozdaniem z Sądu Grodzkiego p. t. „Sensacyjne rewelacje b. urzędnika o gospodarce w zarządzie „Standard Nobel" proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że nasze informacje są o tyle nieścisłe, iż jakkolwiek istotnie odbyła się rozprawa ze skargi zarządu głównego firmy „Nobel" i urzędników Szcześniaka i Trzcińskiego przeciwko usuniętemu urzędnikowi tej firmy Eilenfeldowi o zniesławienie, dokonane przez niego w rozesłanych do różnych firm i osób ulotkach, to jednak zarzuty Eilenfelda, o których we wzmiance tej wspomniano, w stosunku do firmy „Nobel" jak i do dyrektora Szcześniaka, nie były przedmiotem rozprawy sądowej i — jak nas informują — są nieścisłe. Co do osoby zaś Eilenfelda przypomnieć należy, że skarżył on w swoim czasie redaktora „Kurjera Łódzkiego" o wydrukowanie artykułu p. t. „Hitler swego chowu" i sprawę tę przegrał w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Burzliwe walne zebranie

Związku pracowników ubezpieczalni

W lokalu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Marjańskiej 1 odbyło się niezwykle burzliwe doroczne walne zebranie warszawskiego oddziału Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczalni Społecznych w Polsce.

Podczas dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej liczni mówcy wystąpili z zarzutami, iż zarząd działał zbyt samodzielnie i o swych posunięciach nie informował zupełnie ogółu członków.

Podczas wyborów na prezesa Związku wybrano 130 głosami p. Jerzego Trębińskiego, kontrkandydat dr. Tadeusz Górz, otrzymał 73 głosy.

Ustawa o fundacjach

Departament Ustawodawczy Ministerstwa Sprawiedliwości opracowuje projekt nowej ustawy o fundacjach. Ustawa ma obostrzyć kontrolę nad majątkiem fundacyj publicznych i uregulować sposób ich tworzenia.

W Chrz. Związku

dozorców

Na ostatniem walnem zebraniu Chrześcijańskiego Związku Dozorców domowych prezesem został wybrany poprzedni prezes, członek honorowy Związku p. Franciszek Urbański.

Jak londyner hotelowy

Chciał zostać ukraińskim dyplomatą?

LWÓW, 17.1. Niezwykła okazja trafiła się jeszcze w r. 1921 niejakiemu Wasylowi Greszczukowi z Hłuboczka pod Tarnopolem, gdy pełniąc funkcję londynera w hotelu „George'a", marzył o wielkiej karjerze ukraińskiego męża stanu.

Marzenia te zdawały się spełnić, gdy do hotelu „George'a" zajechał b. podpułkownik wojska ukraińskiego, Makohin, założyciel ukraińskiego biura informacyjnego w Londynie. Nie było to zapewne przypadkiem, że b. ppłk. Makohin, mieszkając w hotelu „George'a", nawiązał z Greszczukiem bliższą znajomość, obiecał mu posadę zarządcy w swoim rzekomo majątku, a w kilka lat później zaangażował go jako służącego.

Był to pierwszy stopień karjery Greszczuka, który wraz z Makohinem objeżdżał koleją i autem całą Europę. Po pewnym czasie Makohin osiadł w Londynie, lecz wkrótce pozbył się Greszczuka, który stale przedstawiał się jako „sekretarz dyplomatyczny" i oczywiście nie podobała mu się rola służącego.

Rozczarowany w swych patrjotycznych ambicjach i pozostawiony na bruku, Greszczuk sam objeżdżał różne kraje Europy. Idąc śladami Makohina, próbował znaleźć jakąś dyplomatyczną posadę. Ponieważ nie posiadał dokumentów i jeździł nielegalnie, a zagraniczne placówki ukraińskie nie chciały finansować jego pomysłów, Greszczuk znalazł się ostatecznie w tragicznem położeniu.

Przed kilku dniami na polsko - czechosłowackiej granicy zatrzymano osobnika bez dokumentów. Rozpoznano w nim Greszczuka i osadzono za nielegalne przekroczenie granicy w więzieniu, skąd niedoszły dyplomata rozwinął starania, by mu przywrócono skromną, ale pewną posadę londynera w hotelu.

Ceny artykułów

Podług notowań Inspekcji Handlowej, ceny rynkowe w handlu detalicznym ważniejszych artykułów pierwszej potrzeby w tygodniu od 6 do 12 b. m. kształtowały się następująco: herbata 16 — 28 — 26 zł. 32 gr., kawa naturalna palona—7 zł. 20 gr., zboożwa — 2 zł. 40 gr., 2 zł. 50 gr., 2 zł. 43 gr., ryż — 90 gr., kryształ — 1 zł. 25 gr., sól biała — 36 gr., olej rzepakowy — 1 zł. 60 gr., mydło zwyczajne 1 zł. 10 gr., 1 zł. 20 gr., 1 zł. 19 gr., nafta — 42 gr., soda do prania 30 — 40 — 38 gr., wszystko za kg., węgiel kamienny — 57 — 60 — 58 gr., drzewo sosnowe — 70 gr. za 10 kg., śledzie zwyczajne 14 — 30 — 18 gr. za sztukę.

Mięso wołowe — 1 zł. 40 gr., 1 zł. 50 gr., 1 zł. 41 gr., cielęce 1 zł. 70 gr., 2 zł., 1 zł. 81 gr., baranie 1 zł. 50 gr., 1 zł. 60 gr., 1 zł. 54 gr., wieprzowe 1 zł. 10 gr., 1 zł. 20 gr., 1 zł. 16 gr., kiełbasa zwyczajna — 2 zł., słonina świeża — 1 zł., 1 zł. 20 gr., 1 zł. 7 gr., solona 1 zł., 1 zł. 10 gr., 1 zł. 6 gr., sadło 1 zł. 10 gr., 1 zł. 30 gr., 1 zł. 25 gr., szmalec — 1 zł. 40 gr., 1 zł. 80 gr., 1 zł. 61 gr., wszystko za kg.

Zatarg w garbarniach

W garbarniach wileńskich trwa od dłuższego czasu strajk, wobec czego skóry przysyłane są z Wilna do obróbki do garbarni warszawskich. Zorganizowani w Z.Z.Z. robotnicy z garbarni Pfeiffra i Blumcka, postanowili, celem poparcia wileńskich garbarzy, nie wykonywać tych zamówień. Uczyniono to już w garbarni Blumcka, a w garbarni Pfeiffra wybuchł na tem tle zatarg, który spowodować może strajk.

Jak zwykle

Jak donosi agencja „Press", urządzona w Warszawie minionego lata wystawa „Polska i Polacy w świecie" przyniosła deficyt w sumie około 280.000 zł.

Ten znaczny stosunkowo niedobór przypisywany jest przyczynom niezależnym od organizatorów.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 18 stycznia

Dewizy: Belgja 123.80 (sprzedaż 124.11, kupno 123.49); Gdańsk 172.84 (sprzedaż 173.27, kupno 172.11); Holandja 358.05 (sprzedaż 358.95, kup. 357.15); Londyn 25.92 (sprz. 26.05, kupno 25.79); Nowy Jork 5.30¾ (sprzedaż 5.33¾, kupno 5.27¾); N. Jork (kabel) 5.31¼ (sprzed. 5,34¼, kupno 5.28¼); Paryż 34.93½ (sprz. 35.02, kupno 34.85); Praga 22.13 (sprzedaż 22.18, kup. 22.08); Szwajcarja 171.44 (sprzed. 171.87, kupno 171.01); Stokholm 133.65 (sprzedaż 134.30, kupno 133.00); Włochy 45.27 (sprzed. 45,39, kupno 45,15); Berlin 212.70 (sprzed. 213,70, kup. 211.70).

Obroty dewizami średnie. Tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.29¾. Rubel złoty 4.58½—4.58½. Dolar złoty 8.911 — 8.91. Rubel srebrny 1.60. Rubel w bilonie ros. 0.70. Jeden gram czystego złota 5.9244.

Akcje: B. Polski 97.75—96.95; Starachowice 13.60; Haberbusch 42.50—43.50—41.75.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja przeważnie słabsza.

W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 proc. poż 1925 r. (Dillon.) 90,50, 7 proc. m. st. Warszawy 63 i trzy ósme.

Papiery procentowe: 3 proc. budowl. 46.85, 4 proc. prem. dol. 53.25—53.15, 4 proc. inw. zw. 116, serjowa 118.50; 5 proc. konwers. 65.25; 5 proc. kolej. 61.25; 6 proc. dolar. 75.25—75—75.25; 7 proc. stabil. 71.75—71.25—71.50; 4,5 proc. L. Z. Ziem. 53.25—53; 7 proc. ziem. dol. 49—48.88—49; 5 proc. Warszawy stare 72.50—72.25; 8 proc. Warszawy 61.50—61.13—61.25; 8 proc. Piotrkowa 49.75; 6 proc. obl. Warszawy VIII em. 63.

Chrześcijański hurt pomarańczowy

organizuje się

Na wczorajszem zebraniu organizacyjnem chrześcijańscy kupcy owocarze postanowili zwrócić się do jednej z nielicznych hurtowni polskich, prowadzonej przez Centralny Związek Chrześcijańskiego Kupiectwa Detalicznego pod firmą „Stowinkolu", z prośbą o zajęcie się hurtową sprzedażą pomarańcz.

Obecny na zebraniu przedstawiciel „Stowinkolu" zakomunikował, iż hurtownia zadania tego może się podjąć, o ile Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyzna jej odpowiednie kontyngenty przywozowe. Narazie „Stowinkol" złożył podanie o zezwolenie na przywóz 1000 skrzynek pomarańcz, ale

nie otrzymał dotąd definitywnej odpowiedzi,

mógł więc zamówić telegraficznie w Hiszpanji tylko 400 skrzynek, które już odpłynęły do Gdyni, ale do Warszawy przybędą dopiero na początku przyszłego miesiąca.

Ze względu na skandaliczne postępowanie hurtowników i importerów żydowskich jest rzeczą konieczną, ażeby tak „Stowinkol" jak i hurtownia spółdzielcza „Społem" (organizująca również handel pomarańczowy dla spółdzielni) otrzymały dodatkowe kontyngenty i w ten sposób wyrwały kupców detalistów z uciążliwej zależności od hurtowników żydowskich.

SYTUACJA WCZORAJSZA

Na rynku warszawskim sytuacja nie uległa wczoraj zmianie. Pomarańcze sprzedawali jedynie hurtownicy „drugiej ręki", licząc po 72 — 78 zł. za skrzynkę. Hurtownicy poczynili już telegraficzne zamówienia w Hiszpanji większych partyj pomarańcz

najgorszego gatunku,

dotąd do Polski nie sprowadzanych, gdyż twierdzą, że inaczej nie można będzie skalkulować ceny detalicznej 1.30 zł. za kilogram. Przyczyniłoby się to oczywiście tylko do zdepopularyzowania pomarańcz hiszpańskich na rzecz palestyńskich. Już i w stosunku do towaru włoskiego (pom. „katańskie") stosowana jest ta taktyka, gdyż towar wydawany w hurtowniach wczoraj był niebywale marnej jakości.

Zorganizowanie więc hurtu chrześcijańskiego jest sprawą niezwykle ważną i pilną.

KARY ADMINISTRACYJNE

W dniu wczorajszym odbyła się lustracja straganów owocowych w Halach Mirowskich dla sprawdzenia cen pomarańczy. W kilkunastu wypadkach spisano protokuły za przekraczanie cennika, ustalonego przez Komisarjat Rządu.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu Centralnego Związku Kupców Detalicznych Chrześcijan zebranie organizacyjne detalistów owocowych, na którem omawiano sprawę utworzenia hurtowni. Bliższe szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

Kalkulacja cen węgla

Nowe zarządzenie Min. Spraw Wewn.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało nowe rozporządzenie w sprawie kalkulacji cen węgla, wyjaśniające sprawę obliczenia wysokości rabatu, skonta za zapłatę gotówką oraz kosztów przewozu węgla z wagonu do składu hurtownika.

W okólniku do wojewodów, starostów i prezydentów miast Ministerstwo wyjaśniło, iż w miejscowościach małych, gdzie niema kupców t. zw. kategorji „A", którym konwencja węglowa przyznaje rabat w wysokości 11 proc., należy odliczać od ceny konwencyjnej węgla tylko 6 proc. rabatu, względnie 7 proc. przy dostawach dla rolników.

Skonto za zapłatę gotówką (4 proc. ceny konwencyjnej) należy odliczać tylko przy zapłacie przez konsumenta ceny węgla gotówką. Przy sprzedaży hurtowej od 500 kg. wzwyż odpadają koszty przewozu z wagonu do miejsca sprzedaży. Znajdują one pokrycie w 20-procentowym zysku detalisty.

Wzrost radjofonji

w Polsce

Według dokonanych ostatnio obliczeń ilość radjoabonentów w Polsce wynosiła na 1-szego b. m. ogółem 374.047. W dniu 1 sierpnia ilość radjoabonentów wynosiła 297.877 osób. Od tej daty rozpoczyna się stały wzrost (1 września notowano 299.459 radjoabonentów, 1 października 308.690, 1 listopada 325.020, 1 grudnia 347.177).

Jak wynika z tych obliczeń, od 1-go sierpnia r. ub. do 1-go b. m. ilość radjoabonentów w Polsce wzrosła o blisko 80.000 osób.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 18 stycznia

Ogólny obrót 7.801 tonn, w tem żyta 6.657 t. Notowano za 100 kg.: pszenica czerw. jara szkl. 18.50—19; jednolita 18.25—18.75; zbierana 17.25—17.75; żyto I st. 14.50—15; II st. 14.25—14.50; owies I st. 14.50—15; II st. 13.50—14.50; III st. 13—13,50; jęczmień brow. 21.50—22.75; II gat. 19—19.50; III gat. 16.25—16.75; IV 16—16.25; groch polny 22—24; Victoria 45—48; mąka pszenna gat. I-B 31—33; I-C 29—31; I-D 27—29; I-E 25—27; gat. II-B 23—25; II-D 22—23; II-F 21—22; II-G 20—21; III-A 15—16; żytnia I gat. do 55 proc. 23—24; do 65 proc. 22—23; II 17—18; razowa 17—18; poślednia 14.50—15; otręby pszenne grube 11—11.50; średnie 10—10.50; miałkie 10—10.50; żytnie 8.75—9

Banany też potanieją

Obniżka cen owoców południowych objęła również banany. W najbliższych dniach nadejdą do Gdyni większe transporty bananów, co umożliwi sprzedaż tych owoców po 1 zł. 80 gr. — 2 zł. za kg. (PID).

STAJĄ PRZED SĄDEM

Banjo i ceraty

— Jak się nazywasz?

— Marjan Tolak.

— Ile masz lat?

— Dziewiętnaście.

— Byłeś już karany?

— Byłem.

— A za co?

— Bo kupiłem kradzione banjo.

— Aaa... To ty grasz na banjo?

— Gram.

— A dobrze grasz?

— Tak. Bardzo ładnie — tak mówią. (pierwszy uśmiech).

— Patrzcie państwo. I za takie artystyczne zamiłowania cię skazali! A cóż tyś teraz zrobił?

— W fabryce, gdzie pracowałem, dostałem namiast pieniędzy cztery ceraty. Sprzedałem je zaraz, tak jak wszyscy. To oni w fabryce powiedzieli, że ja skradłem.

— A tyś napewno je dostał? Przypominasz sobie?

— Napewno.

— To dobrze. A cóż, na czem ty jeszcze umiesz grać? Czy tylko na banjo?

— Tylko na banjo.

— Może też śpiewasz?

— Iii... tam, trochę.

— Więc napewno tych cerat nie wziąłeś?

— Napewno panie sędzio.

— Zobaczymy, co świadek powie.

Świadek potwierdził zeznanie chłopca. W fabryce nieraz wypłaca się robotnikom zamiast pieniędzy, ceratami, które sprzedają na własną rękę. Marjan Tolak mógł również dostać je i sprzedać.

— Więc pocoście go skarżyli? Żeby potem wszyscy nazywali go złodziejem? — gniewa się sędzia.

— To nie my, to było policyjne oskarżenie — usprawiedliwia się świadek, przedstawiciel fabryki.

Chłopiec zostaje uniewinniony. Wybiega z sali lekki i szczęśliwy. Nietylko dlatego, że został uniewinniony. Ale i dlatego, że sędzia nie potraktował go, jak martwy przedmiot, jak oskarżonego nr. 15, oskarżonego bez twarzy. Odnalazł w nim człowieka, ujął się za jego honorem, zainteresował się jego zamiłowaniami, podwyższył go w jego własnych oczach. Marjan Tolak o tem wszystkiem nie myśli, pewnie nawet nie zdaje sobie sprawy. Czuje tylko, że mu jest dobrze. Widać to z jego rozpromienionej twarzy. Zginął ponury chłopiec sprzed pół godziny. Ten nowy jest wesoły i spokojny. Wróci teraz do domu i napewno pierwszą rzeczą, jaką zrobi, będzie wzięcie do ręki brzeczącego banjo.

Esea

Budowa Kościoła-Pomnika na Grochowie

W historycznym Grochowie, na terenach słynnej na cały świat Olszynki Grochowskiej powstała w 1925 r. parafja p. w. „Najczystszego Serca Maryi".

Parafja ta wielkim wysiłkiem, dzięki ofiarności parafjan i społeczeństwa polskiego, pobudowała skromną kaplicę drewnianą, która obecnie nie może już pomieścić wszystkich wiernych.

Powstała więc konieczność budowy kościoła odpowiednich rozmiarów.

Świątynia ta będzie miała na celu nietylko krzewienie wiary, miłości Boga, Ojczyzny i bliźniego, lecz będzie również pomnikiem i widomym znakiem hołdu, czci i pamięci dla tych, którzy tu na tych polach, jako bohaterzy przelali krew i oddali życie w obronie świętej sprawy.

Nazwiska tych bohaterów o wolność będą wyryte na specjalnych tablicach, wmurowanych w ściany Świątyni-Pomnika.

Komitet Budowy zwrócił się do społeczeństwa i prosił o poparcie tej budowy, która nietylko da dzielnicy historycznej piękną świątynię, ale zatrudni szereg osób bezrobotnych.

Apel nie pozostał bez echa. Zacni dobroczyńcy przyszli z pomocą i rozpoczęto budowę kościoła-pomnika.

W zeszłym roku położone fundament żelazobetonowy, 800 m. sześć., a w tym roku wymurowano cegły 1300 m. sześć.

Dziś mury tej świątyni sięgają już kilka metrów w górę, lecz, niestety, fundusze wyczerpały się, a nawet są długi, wobec czego roboty wstrzymano.

Komitet w trosce o niedopuszczenie, żeby praca i fundusze, z takim trudem zdobyte, nie poszły na marne, dokłada wielkich starań, aby kontynuować zbożne dzieło, bez dalszej jednak pomocy nie będzie mógł tego dokonać.

Znane wszystkim szlachetne i uczynne serca polskie nie pozwolą wątpić, iż prośba zostanie wysłuchana, za co zgóry składamy najserdeczniejsze podziękowanie: Bóg zapłać.

Prezes (—) Stanisław Springwald, gen. w st. sp. Proboszcz (—) Ks. Jan Sztuka. Sekretarz (—) Stanisław Rozumek. Skarbnik (—) Antoni Cichowicz.

Ofiary można wpłacać na P. K. O. 980. Bliższe informacje — Warszawa, Chłopickiego Nr. 2. Telefon 10-21-21.

Redakcja „A B C - Nowin Codziennych" otwiera listę składek kwotą 50 zł.

Gdy wielcy aktorzy piszą wiersze... i „Sonety gastronomiczne"

Wiersz Mieczysława Frenkla

Wśród papierów znakomitego aktora Mieczysława Frenkla, znajdują się istne skarby dokumentów obyczajowych, nieznanych rękopisów, cennych autografów i kiedyś biurko wielkiego odtwórcy polskiej komedji, będzie istną kopalnią dla przyszłych badaczy tej epoki.

Właściwie są to już czasy, które odeszły w cień przeszłości i coraz bardziej odchodzą w cień zapomnienia.

Modny jest dziś „rok 1900". Wyraża się w tem pewna tęsknota do doby, w której nie było kryzysu i dzisiejszych konfliktów. Zdawałoby się, że życie wówczas układało się gładziej, ale myśli się tak czasem chyba dlatego, że nie bierze się pod uwagę trudności coprawda innych, lecz napewno dokuczliwszych. Rządy zaborcze, cenzura... To wszystko odbijało się i w świecie artystycznym ówczesnej Warszawy. Ulotne wiersze, wierszyki, facecje miały ukryte żądło. Chodziło o przemycenie utworu, schwytanie aprobaty cenzury, a potem publiczne wykonanie powiedziało już publiczności, co jest sednem rzeczy.

Do Mieczysława Frenkla schodziła się brać artystyczna i niosła zapisane świstki papieru, prosząc: — Mieciu, powiedz to na koncercie! Mistrzu, zadeklamuj to!

I tak w biurku Frenkla pozostawały autografy, które dziś nabrały patyny przeszłości i ceny pamiątki.

Wśród nich syn artysty, sam również znany aktor, Tadeusz Frenkel, wynalazł szereg rękopisów Prusa, Gomulickiego, Miłosza Kotarbińskiego, Wacława Szymanowskiego, Tadeusza Okszy - Grabowskiego, a nawet i swego ojca. Będzie je czytał dziś na wieczorze literackim w SiM'ie urządzanym pod nazwą „Humor naszych ojców".

Właściwie nie są to zawsze rzeczy wesołe, niektóre zaś intesują przedewszystkiem ze względu na nazwiska autorów.

„Sonety gastronomiczne"

Do najzabawniejszych należy cykl „Sonetów" gastronomicznych", złożony z trzech sonetów napisanych przez Wiktora Gomulickiego i z sonetu, którego autorem, ukrywającym się pod pseudonimem „Fidelio" jest głośny ongi aktor, Wacław Szymanowski. Oto jego sonet z wymownym tytułem: „Pobojowisko":

„Skończyło się — już znikły potraw sterty całe;
Garść nędznych niedobitków półmiski zalega;
Woń jadła, co rozkosznie biła pod powałę
Zgasła już — znikł apetyt — nie szukajcie zbiega.

Wszystko ma swoją porę, i wielkie i małe...
Gdy miara przepełniona od brzega do brzega,
Napój z czary utraca przymioty wspaniałe
I w najpiękniejszem dziele błędy się dostrzega.

Skończyło się — więc każdy już dla siebie szuka
Miejsca, oddalonego od stołu, w półcieniu,
Gdzieby mógł swobodnemu oddać się marzeniu.

Na kulinarne wady ten i ów pomruka,
Wszyscy możliwy skutek badają w sumieniu...
Trwożą się...
Jeść nie sztuka, ale strawić sztuka".

„Donna Inez z Portorico"

Inną ciekawostką jest wiersz Miłosza Kotarbińskiego, dawnego rektora Akademji Sztuk Pięknych, brata wielkiego artysty sceny polskiej, Józefa. Rękopis już zaginął, ale humorski, pisanej chyba przed 40 laty, w swoim czasie kazał się nauczyć na pamięć Mieczysław Frenkiel. Odtwarzamy jego zakończenie tak, jak nam je podał z pamięci Tadeusz Frenkiel:

„Ja nieraz wszak wspomnieniom mym
Powtarzam: „Ach, nie szczypcie"
Kobiety wszędzie jedne są
W Antyllach czy w Egipcie.
I kiwnął głową dumny grand,
Wzniósł w górę ręce obie,
I kiwnął głową jeszcze raz
I wziął i poszedł sobie.
A Diego wściekły miota się
Serce mu szarpią furje,
Zapiekłem okiem toczy krąg
Spienionym zębem mur je.
„Kobiety! — woła — Teraz ja
Już znam was, znam głęboko
Na ustach miód i w oku czar
A w sercu perskie oko!
Ale czekajcie, przyjdzie czas
Ja jeszcze wam pokażę!"
Przewrócił stół i szybę stłukł
I porozpędzał straże,
Pięścią o pięść uderza wciąż,
Nogami kopie sługi,
Wreszcie na łożu z dzikich skór
Rozciągnął się jak długi.
Zębami dziko zgrzyta wciąż,
Melodję dziką nuci,
I dziko chrapiąc dziko śpi
I ani się przewróci.
A Donna Inez śmieje się
Ma czworo sług z lektyką
I paziów dwóch, i dobrze jej
Na cudnem Portorico."

Grottgerowski wiersz Frenkla

A teraz po wesołości, po humorze, pod którym nieraz kryły się rzeczy bolesne, wiersz Mieczysława Frenkla, napisany przez artystę w zimie 1915 roku, a więc już w czasie wojny światowej. Komedji" i schodzi jakgdyby w otchłań nieszczęścia i wojny i z grotgerowskim patosem kreśli taki obraz, który, niestety i dziś na polskiej wsi może mieć wymowę aktualności:

Frenkiel miał go deklamować na koncercie w Filharmonji, ale cenzura niemiecka skreśliła na egzemplarzu zwięzłe, zakazujące „v e r b o t e n".

Frenkiel w swym utworze zatytułowanym „Rok 1915", pisanym tercyną, wzoruje się na „Boskiej

„...Oto com ujrzał: rozstawione mary —
A na nich zwłoki straszne, wychudzone...
Dziecko, kobieta i mężczyzna stary...

Więc w przewodnika pogłądnąłem stronę,
I ze wzruszenia trzęsłem się jak z chłodu...
Oko me, jego badało strwożone...

On rzekł pocichu: „Pójdź!—Umarli z głodu..."
I odszedł wlokąc płaszcz swój długi, czarny,
Z tego strasznego zagadek ogrodu..."

Tu opuszczamy kilka strof, tembardziej, że intencję Frenkla odsłania dopiero przejmujące zakończenie:

„Kiedym się zbudził, leżałem na śniegu,
I rozwiązane usta moje były,
Gwiazdy świeciły w niewstrzymanym biegu.

Więc zawołałem: „Mów, czy mi się śniły
Te płacze, groby — i co one znaczą?
Zali nieziemskie moce przemówiły,
Temi modłami i taką rozpaczą?
Zali anioły litościwe pracy
Nad tym padołem skarżą się i płaczą?

A on mi głucho odparł: „To Polacy..."

Dusza cyrku

Ludzie i zwierzęta w wozach

Istnieje cała masa nowych, wspaniałych wynalazków rozrywkowych. Mamy kino, mamy radjo — ale to wszystko nie wyrugowało jeszcze cyrku. Starego cyrku z tysiącem atrakcyj i produkcyj. Cyrku pełnego romantycznego uroku. Dziś jeszcze po europejskich traktach, od stolicy do stolicy, od kraju do kraju — ciągną wielkie wozy, jedzie cyrk. Oczywiście, że te wspanialsze, te bogate cyrki przewożą swój zespół, urządzenia i zwierzęta — koleją, specjalnemi wagonami. Ale te biedniejsze — te wędrują, jak za dawnych czasów, kiedy arenę oświetlano „oślepiającem" światłem gazowem.

DZIECI CYRKU

Dyrektor cyrku jest zarazem jakby naczelnikiem jakiegoś klanu, władcą i prawodawcą tego małego, wędrownego państwa, które ma swoje własne prawa. A prawa są surowe — obowiązuje przedewszystkiem koleżeństwo, lojalność i posłuszeństwo. Obowiązuje również moralność. Bardzo surowa, taka mieszczańska moralność.

Kwitnie także życie rodzinne. W wagonie-jadalni gromadzi się cała rodzina. Wszyscy siedzą przy stole, a mama, która jest może kobietą-wężem, lub też woltyżerką — krzyczy na niegrzeczne dzieci.

Z cyrkiem wędruje również nauczycielka, która w jednym z wozów odbywa codziennie lekcję ze wszystkiemi dziećmi cyrkowemi. Muszą się uczyć. Ale dzieci niezawsze chcą się uczyć i stanowczo wolą wymknąć się do tego wozu, gdzie siedzi hiena Cleo ze swojemi małemi. Tak strasznie przyjemnie jest głaskać te małe, śmieszne zwierzaki, które już zaczynają chodzić i bawią się jak małe psiaki. Ale to wszystko trwa dotąd, dopóki mama-hiena nie okaże niezadowolenia i nie rzuci się na małych ludzkich intruzów. Wtedy — trzeba się cofać coprędzej, bo Cleo jest zła.

Takie zabawy trwają dopóki nie skończy się lat dziesięciu. A potem....

POTEM JEST PRACA, OKLASKI I KREW

Potem — jest praca. Kiedy się ma skończone trzynaście lat, wolno występować na arenie jako poskramiacz dzikich zwierząt. Mały chłopak, wtedy, kiedy bawi się z małemi hieniątkami, już myśli o swoich występach na arenie. Kiedy ma lat dziesięć, zaczyna się przygotowywać do występów. Chłopak z wozu cyrkowego zaczyna już tresować te zwierzęta, z któremi będzie potem występował. Mały, dziesięcioletni brzdąc, robi swój pierwszy krok w życie — krok do klatki lwa, pantery, czy pręgowanych, wspaniałych tygrysów. Zaczyna — karjerę.

Zazwyczaj do tej pierwszej tresury dostaje okazy młode, które przywiązują się potem do niego. Czasem ta tresura i przywiązanie wiążą się z niejedną tragedją.

Tak właśnie było ze wspaniałym lwem Artagnanem i jego poskramiaczem i treserem, jednym z braci Amar — sławnych cyrkowców.

ZBUDZIŁ SIĘ LEW

Kiedy Amar, jako jedenastoletni chłopak dostał w małym koszyku dwa dwumiesięczne lwiątka, Bellonę i Artagnana, ojciec Amara, pasując go jakby na artystę cyrkowego, dał mu wówczas te kardynalne rady, których powinien zawsze przestrzegać każdy poskramiacz zwierząt: po pierwsze nigdy nie wchodzić samemu do klatki, o ile w pobliżu niema człowieka, który mógłby go ratować, w razie gdyby zwierzęta się rzuciły, pozatem — odwiedzać zwierzęta jak najczęściej, aby się przywiązały i przyzwyczaiły jaknajbardziej, ale jednocześnie nigdy nie ufać im ślepo. Dzikie zwierzęta, nawet te, które urodziły się i wychowały w niewoli — przez dziwny atawizm — wpadają w gniew, w dziwny szał, zaślepienie i mogą się rzucić. Czasem najmniejszy drobiazg wystarczy, aby je rozdrażnić.

Przyszły pogromca Amar wychowywał swoje lwiątka z przejęciem i z wielką czułością. Kiedy przechodziły ciężki okres swego szczenięcego ząbkowania i wyrzynały im się te olbrzymie, groźne kły, mały Amar czuwał przy nich całe noce i sypiał w klatce.

Potem przyszły dni triumfów i sławy — na prawie wszystkich arenach w Europie i Ameryce produkował się trzynastoletni poskramiacz Amar ze swojemi lwami.

Aż po paru latach — wspaniały lew Artagnan jakby przebudził się, jakby utracił swoją łagodność.

GROŹNY ARTAGNAN — POSŁUSZNY PROMIENIOM KSIĘŻYCA

Któregoś dnia przez cały sznur wozów przebiegł rozedrgany od turkotu kół okrzyk:

— Lew rozszarpał człowieka. Leeew, raatunku.

W klatce Artagnana leżała krwawa masa mięsa, które było przed chwilą żywym człowiekiem. Artagnan rozszarpał młodego chłopca, jednego z tych, którzy zazwyczaj asystują poza klatką pogromcy, gotowi w każdej chwili przyjść mu z pomocą. Jak się okazało — chłopak wszedł do klatki, naśladując pogromcę-Amara.

Tegoż samego wieczora — jak zawsze — kładł na arenie Amar głowę w paszczę Artagnana. A Artagnan był posłuszny i łagodny, jak baranek. I nie zdradzał żadnego szczególnego rozdrażnienia. Był zresztą ciekawym okazem lwa-lunatyka.

Ale potem — tragiczne wypadki zaczęły się powtarzać. Artagnan stał się przysłowiową bestją. Któregoś dnia poszarpał i okaleczył w straszny sposób pogromcę Coopera. Stało się to wtedy, kiedy Amar był chory, a Cooper uparł się, że go zastąpi i zrobi jego numer. Był wtedy już i tak okaleczony przez panterę Margot. Ale to, co z nim zrobił Artagnan, było straszne. Kiedy po dziesięciu miesiącach Cooper wyszedł ze szpitala, jego twarz wyglądała jak okropna maska.

ŚMIERĆ ARTAGNANA

Artagnan stawał się coraz bardziej groźny i niebezpieczny. Pewnego wieczora, podczas spektaklu — rzucił się na swojego pogromcę, na Amara, który wychować go i pieścił. Trzeba przytem dodać, że Amar, w przeciwieństwie do Coopera, miał bardzo łagodny i spokojny system tresury i unikał praktykowanego dla wzmożenia efektu — drażnienia zwierząt. A jednak Artagnan rzucił się na niego. Amar cofnął się szczęśliwie i w pazurach lwa został tylko — but pogromcy.

I wtedy pogromca Amar postanowił się rozstać z Artagnanem. Artagnana — postrach ludzi z wozów cyrkowych, trzeba było zabić. Akurat tak się złożyło, że jedna z wytwórni filmowych poszukiwała lwa, który miał być zabity podczas filmowania. Amar sprzedał swojego lwa filmowcom.

Przed paroma dniami, podczas nakręcania filmu, w okolicy lasku Fontainebleau, na tle egzotycznych dekoracyj, zginął Artagnan, okrutny lew, który posłuszny był promieniom księżyca.

Tablica Chopina w Dreznie

Jak wiadomo, Chopin przebywał parokrotnie w Dreznie. Na domu przy placu Neumarkt, gdzie mieszkał w r. 1835, będzie umieszczona tablica pamiątkowa, skomponowana przez rzeźbiarza drezdeńskiego, Raddatza. Odsłonięcie odbędzie się w lutym; połączone z niem będą uroczystości chopinowskie.

Sztuka „Moralność" zakazana spowodu niemoralności

Policja wiedeńska zawiesiła dalsze przedstawienia sztuki teatralnej p.t. „Die Moralität", wystawionej na scenie teatrzyku „Die Tribune", spowodu jej niemoralnej treści. Dyrektor teatru, Herwig, i sześciu aktorów zostało przez policję aresztowanych. Po udzieleniu wszystkim aresztowanym ostrego ostrzeżenia, policja wypuściła ich na wolność.

Uświadomił sobie, że ucieka. Wciąż mu się zdawało, że ktoś za nim idzie i ktoś go szpieguje. Czuł wkoło siebie sieci zastawione przez potężnego i bezwzględnego przeciwnika.

— Przywidzenia — myślał. — Za dużo w życiu przeczytałem powieści kryminalnych i teraz mi się zdaje, że w życiu jest tak, jak w romansie.

Był jednak zadowolony, że nikogo nie było w pobliżu. W dali stała samotna taksówka. Podszedł do niej wolnym krokiem.

— Wolna?

— Proszę.

— Na most Poniatowskiego.

Gdy dojeżdżali do Wisły, dal nowe polecenie: na Dworzec Główny.

Dopiero stąd, z rozmównicy, zatelefonował do Lipowieckiego. Miał pewność, że go nikt nie zauważył.

— Pan Olcha? Mówi Barczyński. Muszę się z panem zobaczyć szybko, ale tak, żeby bezwarunkowo nikt nie wiedział o naszem spotkaniu. Sprawa groźna.

Agent odrazu zorjentował się, że Barczyński coś wie i jednocześnie ma powody, dla których unika rozmowy telefonicznej na ten temat. Wobec tego nie zadawał pytań i odpowiedział:

— Niech pan jedzie na wybrzeże Kościuszkowskie, ale z takiem obliczeniem, żeby być na miejscu za pół godziny, nie wcześniej. Na brzegu warszawskim, tuż przy moście Poniatowskiego znajdzie pan przystań „Johnson". Tam pan powie głośno: „Chcę wynająć motorówkę na dwie godziny do Czerniakowa".

Barczyński usłyszał cichy dzwonek, oznaczający odłożenie słuchawki.

Podszedł do kiosku i kupując papierosy, zapytał, skąd i jakim tramwajem może się dostać do mostu Poniatowskiego. Mimowoli nasunęło się wspomnienie o przygodzie w Poznaniu, tembardziej, że panna była też ładna i wyjątkowo chętnie udzielała informacyj. Tym razem nie zawierał znajomości, uchylił kapelusza i prędko odszedł.

Upłynęło pół godziny, zanim Barczyński się znalazł

— Niech pan zapyta, czy nie mówiła, że jeszcze dziś wraca na wieś?

— Dobrze. Dziękuję. — Odłożył słuchawkę i zwrócił się do agenta. — Nie, powiedziała, że koło jedenastej będzie w domu. Co robić?

— Przedewszystkiem nie denerwować się zawczasu — odpowiedział Lipowiecki. — Narazie nie pozostaje nam nic innego, jak czekać do godziny jedenastej lub do wpół do dwunastej.

Skałkowski nie wtrącał się do rozmowy, jednak pilnie nadsłuchiwał i teraz już podzielał zaniepokojenie Barczyńskiego.

Minuty wlokły się długie jak godziny, wskazówki wielkiego zegara ściennego, zdawało się, zastygły w bezruchu.

Godzina jedenasta i wpół do dwunastej nie wniosły nic nowego.

Lipowiecki był zamyślony. Gdy odeszli od telefonu i znów zasiedli przy stoliku, na którym w dwóch popielniczkach piętrzyły się stosy niedopałków, przerwał uciążliwe milczenie i zaczął szczegółowo rozpytywać Barczyńskiego, jak spędził dzień dzisiejszy, gdzie był z panną Lolą, czy nie zauważył nic, co wydawałoby się podejrzanem choć w najmniejszym stopniu. Badania nie dały żadnego wyniku.

Widząc, że Barczyński już nie może usiedzieć na miejscu, agent zaproponował mu, by się udał razem z nim na poszukiwania.

Poszli na plac Teatralny do komisarjatu policji i Lipowiecki zaczął telefonować na wszystkie strony, zasięgając informacyj o zgłoszonych wypadkach samochodowych, nagłego zasłabnięcia i t. p. Znów nic.

Dniało, gdy wyszli na ulicę. Deszcz nie ustawał.

Barczyński znacznie upadł na duchu, szedł ponury i zamyślony. Ocknął się, gdy stanęli przed wejściem do hotelu, spojrzał na Lipowieckiego, który pochwycił wzrok i zrozumiał, że w tym stanie samotność będzie mu zanadto ciążyła. Wziął Barczyńskiego pod rękę i poprowadził do znajdującej się w pobliżu knajpy nocnej..

Zajęli stolik w sali bufetowej. Widocznie zabawa była w pełni: zdaleka dochodziły wrzaski podochoconej

STYCZEŃ

19

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—36	5—56
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
14—38	7—5
Dł. dnia	Przyb.
8—20	[illegible] 26

Dziś św. Henryka.
Jutro św. Fabjana.

Małe rozpogodzenie

Wczoraj rankiem panowała w Polsce pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnemi w dzielnicach wschodnich, środkowych i południowych. Przejaśnienia natomiast występowały na zachodzie. Temperatura o godz. 7-ej rano wynosiła od —8 stop. do —14 stop. na wschodzie, od —12 stop. do —16 stop. w górach, —8 stop. do —11 stop. w środkowych okolicach, —4 stop. do —15 stop. w Poznańskiem i na Pomorzu, oraz —1 stop. do —2 stop. na wybrzeżu. Opady w ciągu doby ubiegłej notowane były głównie na południu i wschodzie. Szata śnieżna w górach wynosi 16 do 28 cm. na Podhalu, od 28 do 76 cm. w Tatrach, około 75 cm. w Karpatach wschodnich (Worochta). Na Wołyniu grubość warstwy śnieżnej osiąga miejscami 50 cm., w Wileńskiem waha się od 8 do 21 cm., w Kieleckiem i Lubelskiem śniegu około 10 cm.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: zachmurzenie przeważnie duże z zanikającemi opadami śnieżnemi na wschodzie i południu kraju. W zachodnich i środkowych dzielnicach większe rozpogodzenia. Umiarkowanie mroźno. Umiarkowane, chwilami jeszcze porywiste, lecz już słabnące wiatry z kierunków północnych.

Jak spółka bogaczy żydowskich prowadziła fabrykę fałszywych monet w Warszawie a potem w Kielcach

LUBLIN, 18. 1. (tel. wł.). — Przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie toczyła się onegdaj rozprawa przeciw głośnej szajce fałszerzy pieniędzy z Kielc. Sprawa jest o tyle sensacyjna, że w aferę są zamieszani prawie wyłącznie żydzi, i to żydzi bogaci, przemysłowcy, a nawet miljonerzy.

Afera rozpoczęła się w roku 1932 fałszowaniem 50-groszówek. Zamożny przemysłowiec, Abram Josek Gutman przybył do Warszawy i przez krewnego swego Borucha Marachowskiego, oraz dalszych żydów, Hermana Jankla Landaua i innych trafił do Moszka Kutasika vel Kataszki, który wykonał za 200 zł. mosiężną formę do odlewu 50-groszówek.

Dochody z tej „mennicy odlewowej“ były bardzo skromne. W marcu 1933 roku Kutasik spotkał Landaua i oświadczył mu, że zna osobnika, który potrafi fabrykować 10-złotówki. Na taką fabrykę potrzeba jednak 3 tysiące zł.

Powiadomiony o tej propozycji Gutman przybył natychmiast z Kielc do Warszawy. „Fachowcem“, zaproponowanym przez Moszka Kutasika okazał się niejaki Zygmunt Jan Kupiecki, tytułujący się „inżynierem“. Gutman po „konferencji“ z Kupieckim wrócił do Kielc, gdzie wciągnął do szajki, jako drugiego wspólnika finansowego zakładu fałszerskiego drugiego bogacza żydowskiego, przemysłowca Arona Szlomę Lewensztajna. Każdy z nich dał po 1500 zł. kapitału zakładowego. Spółkę między trzema fałszerzami zrealizowano w Warszawie w hotelu „Rosja“. Według wykalkulowanych kosztów, koszty własne produkcji jednej fałszywej 10-złotówki miały wynosić 2,50 zł. Lewensztajn odrazu zakupił większą ilość drzewa w kieleckiem, by móc zapłacić za nie falsyfikatami.

Produkcję fałszywych pieniędzy zaczęto początkowo w Warszawie w nieczynnej fabryce wyrobów srebrnych Bierkowskiego. Falsyfikaty robiono z blachy srebrzonej, zawierającej aż 80 proc. srebra, a więc lepszej aniżeli dawała mennica państwowa. Fabrykację pozorowano pracami technicznemi nad jakimś wynalazkiem. Z obawy przed właścicielem fabryki, który mógłby zorjentować się w czem rzecz, przeniesiono fabrykę do Kielc, lokując ją w browarze i czesalni waty Gutmana. W fabryce Schiffersa na Pradze w Warszawie zakupiono prasę za 3200 zł. W maju 1933 r. przewieziono ją do Kielc i uruchomiono fabrykę. Do spółki w Kielcach należeli Gutman, Landau i Kupiecki, Lewensztajn, Kuperberg i syn Gutmana Lejzor. Kutasika zlikwidowano. Kierowali fabryką obaj miljonerzy żydowscy, Kuperberg i młody Gutman kolportowali fałszywe pieniądze.

Interes szedł świetnie. Sypnął młody Gutman, który przez łakomstwo swe zaprowadził wszystkich wspólników do kryminału. Kupując u straganiarza czekoladki, zapłacił fałszywą 10-złotówką. Straganiarz poniewczasie zorjentował się w podstępie. Gdy Gutman zjawił się po kilku dniach ponownie po czekoladki przytrzymał go za zapłatę nową fałszywą 10-złotówką i oddał w ręce policji. Wzięty na spytki Gutman zeznał, że fałszywe pieniądze bierze od ojca swego Abrahama, który fabrykuje je w swej fabryce. Natychmiastowa rewizja wykryła w zabudowaniach fabrycznych Gutmana „mennicę“ dobrze zamaskowaną, w mieszkaniu zaś Gutmana umowę dzierżawną na lokal mennicy z Kupieckim i Landauem.

Ostrzeżeni — chcieli ci wspólnicy zbiec — lecz ich przyłapano a w mieszkaniu ich znaleziono srebrną blachę. Przyznali się do winy, wskazując dalsze ślady do Moszka Blacharza w Kielcach, gdzie były ukryte sztance. Dalsze rewizje wykryły inne części mennicy u żydów kieleckich: Lustiga, Goldberga, Goldwera i Estery Straszewskiej. Aresztowano również finansującego „mennicę“ przemysłowca Lewensztajna.

Sąd Okręgowy w Kielcach skazał szajkę na karę więzienia od lat 5 — 8. Uniewinnieni zostali Boruch Marachowski i Moszek Blacharz. Na skutek skargi apelacyjnej skazanych rozpatrywał sprawę Sąd Apelacyjny w Lublinie, który wyrok co do skazanych zatwierdził a uniewinnionego w pierwszej instancji Blacharza skazał na 3 lata więzienia.

W teatrach i na ekranach Warszawy

Dla odwiedzających Warszawę, prawdziwą atrakcją teatralną są przedstawienia Mickiewiczowskich **„Dziadów“** z Węgrzynem w roli Konrada, granych w Teatrze Polskim w poniedziałki, środy i piątki, oraz w niedzielę popołudniu, po cenach o połowę zniżonych. W pozostałe dnie grana jest sztuka M. Pagnola **„Pan Topaz“**. Repertuar innych teatrów warszawskich przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy — **„Intryga i miłość“** Fr. Schillera, T. Nowy — **„Henryk IV“** Pirandella, T. Mały — komedja Sommerset'a Maugham'a **„Karolina“**, T. Aktora — **„Chicago“** z Jaraczem, T. Ateneum — komedja **„Niebieskie migdały“**. Pozatem Warszawa ma obecnie kilka nowości teatralnych: w Operze operetkę Lehara **„Kraina uśmiechu“**, w T. Kameralnym sztukę Bahra **„Mistrz“** z Adwentowiczem, w T. Letnim uwspółcześniona przez Hemara opera-buffo Offenbacha **„Piękna Helena“** z Modzelewską i Dymszą, w **Teatrze na Kredytowej** operetkę: „To lubią kobiety“ z Makowską i Krukowskim.

Ten repertuar trzeba jeszcze uzupełnić jutrzejszemi, niedzielnemi popołudniówkami. A więc: **w Operze**, o godz. 3 m. 15 — „Faust“, **w T. Narodowym**, o godz. 3 m. 30 — „Rozbitki“, **w T. Polskim**, o godz. 3-ej— „Dziady“, **w T. Kameralnym**, popołudniu — „Ojciec“ Strindberga.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałk. 111) — **komedja „Świat się śmieje“**, Stylowy (Marszałkowska 112) — **komedja „Piotruś“**, Rialto (Jasna 3) — **„Imitacja życia“**. Atlantic (Chmielna 33) — **„Siotra Marta jest szpiegiem“** (pierwszy film zagraniczny z podłożonym polskim djalogiem), Apollo (Marszałk. 106) — **„Młody las“** (film polski), Capitol (Marszałk. 125) — **„Czarna Perła“** (film polski), Colosseum (Nowy Świat 19) — **„Przeor Kordecki“** (film polski), Casino (N. Świat 44) — **„Córka gen. Pankratowa“** (film polski), Filharmonja (Jasna 5) **„Śluby ułańskie“**

Od wczoraj przybyły dwe premjery filmowe: mianowicie wesoły **film Flipa i Flapa** w kinie „Majestic“ i wiedeńska komedja w kinie „Europa“ p. t. **„Pan bez mieszkania“** z bohaterką „Maskarady“ w głównej roli. Niebawem z obu filmów zamieścimy recenzje.

W **Cyrku** (ul. Ordynacka) nowy drugi program styczniowy.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Sobota, dnia 19 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. Muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Komunikat w jez. franc. 8.05 Przerwa. 10.30 Uroczystości Jordanu. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 C. Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Ork. 13.00 Dziennik poł. 13.05 Mandoliny. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiad. o eksporcie polsk. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Płyty. 16.30 Teatr Wyobraźni. 17.00 Koncert. 17.50 „Rośliny pokojowe w zimie“. 18.00 Przegląd prasy. 18.10 „Życie kulturalne i art. stolicy“. 18.15 Recital skrzypcowy Z. Freuermana. 18.45 „Jak powstaje piękna książka“. 19.00 Pieśni. 19.20 „Suwałki“. 19.30 Reportaż. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 Muzyczna mozaika. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 St. Moniuszko: Sonety Krymskie. 21.45 „Prus w nowem oświetleniu“. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Komunikat w jęz. franc. 22.20 Muzyka tan. z Rest. Hotelu „Polonja“. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Loża Szyderców. 23.35 Muzyka tan. (pł.). 24.00 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja“.

Niedziela, dn. 20 stycznia

8.55 Kom. w jęz. franc. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.03 Muzyka (pł.). 9.07 Gimnastyka. 9.22 Muzyka (pł.). 9.30 Dziennik por. 9.40 D. c. muzyki (pł.). 9.45 Chwilka pań domu. 9.50 Zapowiedź programu. 10.00 Utwory wokalne. 10.30 Tr. nabożeństwa z Katedry św. Jana. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd teatr. 12.15 Poranek muz. z Filh. 14.00 Muzyka. 15.00 „Rolnictwo na progu roku 1935“. 15.15 Ulubione mazury. 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Piosenki góralskie. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 „Franuś i jego bliźnięta“. 16.20 Drobiazgi fort. 16.45 Audycja dla dzieci. 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 O książce „Benjaminów“. 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.45 Odczyt. 19.00 Koncert. 19.45 Program. 19.50 „Powody reorganizacji lecznictwa ubezpieczeniowego“. 20.20 Pieśni. 20.40 Dziennik wiecz. 20.47 „Jak pracujemy w Polsce“. 20.52 „Na wesołej lwowskiej fali“. 21.25 Tr. z Budapesztu. 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 22.15 Koncert rekl. 22.30 Wiadomości sport. 22.45 Muz. z rest. „Gastronomja“. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z rest. „Gastronomja“. 23.30 Komunikat w jęz. franc.

Niedziela, dn. 20 stycznia

KATOWICE: 9.50 Zapowiedź programu. 12.05 „Co słychać na Śląsku“. 14.00 Koncert. 15.15 Marsze. 15.35 Scenki ludowe (pł.). 15.45 Pogadanka dla młodzieży. 19.45 Program. 22.00 „Bery i bojki śląskie“. 22.15 Koncert. 22.30 Wiadom. sport. 22.45 Muzyka tan. 23.05 D. c. muzyki tan.

KRAKÓW: 9.50 Zapowiedź programu. 10.30 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 „10 minut o teatrze“. 14.00 Muzyka salonowa. 14.15 Kolędy. 15.15 Muzyka ludowa. 15.25 Pogadanka. 15.35 Piosenki franc. 15.45 Feljeton. 19.45 Program. 22.15 Koncert rekl. 22.30 Wiadom. sport. 22.45 Muzyka.

LWÓW: 9.50 Program. 10.00 Utwory wokalne. 12.05 Przegląd teatralny. 14.00 „Pozdrawiam cię płyto gramofonowa“. 15.15 Ulubione mazury. 15.35 Piosenki góralskie. 15.45 Skrzynka leśna. 19.45 Program. 20.52 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.15 Koncert rekl. 22.30 Wiadom. sport.

ŁÓDŹ: 9.50 Zapowiedź programu. 12.05 Przegląd teatralny. 14.00 Muzyka. 15.00 Odczyt. 15.15 „Pół godziny śmiechu“. 19.45 Program. 22.15 Koncert rekl. 22.30 Wiadom. sport.

POZNAŃ: 9.50 Program. 10.00 Muzyka polska (pł.). 12.05 Pogadanka. 14.00 Koncert życzeń. 14.35 Kolendy. 15.45 Pogadanka. 22.00 Odczyt. 22.30 Wiad. sport.

Rezydencja Żółkiewskich i Sobieskiego zostanie wkrótce odnowiona

ŻÓŁKIEW, 18.1. Prace rekonstrukcyjne czterech komnat i przedsionka w zamku królewskim w Żółkwi postąpiły o tyle naprzód, że wkrótce będą mogły być oddane do użytku gimnazjum państwowego im. hetmana Żółkiewskiego, które dzierżawi skrzydło zamku. W skrzydle tem, które służyło za rezydencję założycielowi miasta, hetmanowi Żółkiewskiemu, a później królowi Janowi III, pozostaje jeszcze do rekonstrukcji ostatnia sala, t. zw. Tronowa.

Walka z plagą eterową na Śląsku

KATOWICE, 18.1. Donosiliśmy już kilkakrotnie o pladze handlu eterem, który rozwielmożnił się na całym Śląsku, szczególnie w powiecie rybnickim. Policja rozpoczęła obecnie szeroko zakrojoną ofenzywę przeciwko truciciełom, a na pierwszy ogień poszły Gorzyce i Czyżowice, gdzie przeprowadzono rewizje w kilkunastu mieszkaniach, znajdując kilkanaście litrów eteru. Przeciwko przemytnikom, handlarzom i odbiorcom eteru sporządzono kilka doniesień karnych.

Krzesła króla Jana III skradziono we Lwowie

LWÓW, 18.1. Przed kilku dniami nieznani sprawcy dokonali kradzieży w Muzeum Narodowem, skąd skradli dwa drogocenne krzesła króla Jana Sobieskiego. Krzesła te, przedstawiające dużą wartość historyczną, odebrano od paserów.

Wieś oblężona przez stado zgłodniałych wilków

GŁĘBOKIE, 17. 1. (PAT). 15 b. m. mieszkańcy wsi Kaziuki, gm. Głębokie, zaalarmowali władze, że wieś oblega stado zgłodniałych wilków. Mimo spóźnionej pory, miejscowe towarzystwo łowieckie natychmiast zorganizowało obławę, w której wzięło udział 12 myśliwych. Zabito 2 wilki, jednego zaś raniono. Reszta zbiegła. Z wielu innych miejscowości napływają również doniesienia o masowem pojawieniu się wilków.

Dr. J. Putek uniewinniony

KRAKÓW, 18.1. W roku 1932 Sąd Okręgowy w Wadowicach zasądził b. więźnia brzeskiego, dr. J. Putka, na 6 miesięcy więzienia, za to, że zażądał ukarania policji za otworzenie nocą przy pomocy wytrychów drzwi do domu i uprowadzenie go na podstawie nieważnego nakazu do więzienia w Wadowicach. W roku 1933 w grudniu Sąd Apelacyjny w Krakowie zmienił wyrok, zasądzając dr. Putka na 200 zł. grzywny. Ostatnio Sąd Najwyższy, wskutek kasacji, uniewinnił oskarżonego zupełnie.

Nieprzewidujący p. Kęska i łapczywy na jego kiesę Gorbaczenko

KIELCE, 18. 1. — Jednym z czołowych działaczy Legjonu Młodych w Kielcach jest niejaki Gorbaczenko, który przez pewien czas był urzędnikiem wydziału technicznego magistratu, gdzie m. in. przyjmował podania w sprawie kredytów budowlanych.

Gorbaczenko, przyjmując podanie obywatela kieleckiego p. Walentego Kęski — było to w r. 1933 — o przyznanie mu kredytu na remont domu, zażądał uiszczenia opłat w kwocie 60 zł. P. Kęska kwotę tę wpłacił Gorbaczence bez pokwitowania, a kiedy po jakimś czasie zgłosił się do Gorbaczenki, dowiedział się od niego, że wobec wyczerpania kredytów otrzyma pożyczkę dopiero w następnym roku.

Ale i po roku p. Kęska pożyczki nie otrzymał. Kiedy Gorbaczenko został za jakieś przewinienie zawieszony w czynnościach, p. Kęska udał się do magistratu i dowiedział się od sekretarza, że jego podanie do biura nie wpłynęło i że Gorbaczenko nie miał prawa pobrać od niego 60 zł. P. Kęska złożył podanie do prokuratora, skarżąc się na Gorbaczenkę.

Atak 30 parobków na furmanki z węglem

TORUŃ, 18.1. Niebywały fakt masowego napadu na furmanki z węglem zanotowano w majątku Wabcz, w powiecie chełmińskim. W czasie przejeżdżania furmanek ze stacji kolejowej Stolno, około 30 osób rzuciło się na nie i rozkradło wmig około 30 centnarów węgla, przyczem pobito kamieniami po głowie włodarza Cytarskiego i woźnicę Świerczyńskiego. Policja pochwyciła sześciu napastników ze Stolna i podczas rewizji domowej odebrała im około 20 centnarów węgla, zwracając go poszkodowanemu właścicielowi majątku Wabcz.

Str 174 J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana“.

publiczności, dźwięki marnej i niezgranej albo przemęczonej orkiestry, wybuchy oklasków i pijanego śmiechu.

W tej części restauracji było względnie cicho, tylko trzech podejrzanie wyglądających osobników wzajemnie deklarowało sobie dozgonną przyjaźń i uwijali się spoceni kelnerzy, głośno wykrzykując zamówienia.

Lipowiecki zmusił Barczyńskiego do wypicia kilku kieliszków wódki i do zjedzenia czegoś.

— Napijemy się kawy czarnej? — zapytał, gdy kelner sprzątnął ze stołu.

Barczyński był głęboko zamyślony i nie dosłyszał pytania, agent położył mu dłoń na ramieniu, lekko uścisnął i powiedział miękkim, ciepłym głosem:

— Nie trzeba się tak denerwować, panie Stefanie. Czekajmy spokojnie. Mam wrażenie, że rano dowiemy się czegoś.

* * *

Barczyński powrócił do domu i położył się. Był zupełnie rozbity i wyczerpany, jak po nadmiernym wysiłku fizycznym.

Nie mógł jednak zasnąć: przewracał się z boku na bok trawiony niepokojem, który odczuwał jak głuchy, tępy ból; zapalał papierosa, by po chwili niecierpliwie odrzucić go z niesmakiem; zrywał się z łóżka i znów się kładł, bo po kilku krokach zmęczenie opadało go ze zdwojoną siłą.

Zasnął nagle. Również nagle otworzył oczy i przestraszył się: miał wrażenie, że spał całą wieczność. Spojrzał na zegarek — dopiero minęło wpół do dziewiątej. Czuł się zmęczony, otumaniony. Raptem w jednej chwili przypomniał sobie wszystkie przeżycia ubiegłego wieczoru i wstał pośpiesznie. Zatelefonował do mieszkania państwa Wyszowieckich

Niema.

Stał, trzymając w ręce słuchawkę, zapomniał, że należy ją powiesić. Powiódł wzrokiem wokół siebie i nagle na umywalce zobaczył list, ustawiony z widocznym zamiarem zwrócenia nań uwagi.

Podszedł bliżej, pochylił się, przeczytał adres:

J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana“. Str 175

„Austin Gordon, Esq“.

Zawahał się na moment, potem gorączkowym ruchem pochwycił kopertę i rozpieczętował. List pisany był na maszynie po angielsku:

„Jeśli pan chce, by panna Wyszowiecka wróciła do domu cało i zdrowo, zechce pan nam oddać dokumenty, przywiezione z Afganistanu.

Jeśli pan się zgodzi, prosimy przyjść w czwartek o dziesiątej rano do Kawiarni Europejskiej, zapytać dyrektora sali o stolik, zamówiony telefonicznie dla pana Barczyńskiego, zająć go i pozostać przy nim do godziny dziesiątej trzydzieści. W tym wypadku dostanie pan dodatkowe zawiadomienie, gdzie i kiedy nastąpi wymiana dokumentów na uwolnienie tej osoby.

Uprzedzamy, że odmowa lub pokazanie tego listu komukolwiek będą zgubą dla panny Wyszowieckiej“.

Przetarł oczy. Przeczytał jeszcze raz. Pojął jedno: Loli grozi niebezpieczeństwo.

— W czwartek rano. Jaki dzień jest dzisiaj?

Spojrzał na gazetę — środa.

Pierwszym odruchem było lecieć do Lipowieckiego. Zaczął ubierać się, wtem przypomniał sobie ostrzeżenie i zrozumiał, że nie wolno mu zatelefonować lub poprostu udać się do agenta po radę. Doświadczenie nauczyło go, do czego prowadzi lekceważenie; mógł nie zwracać uwagi, jeśli chodziło o niego, ale w stosunku do Loli nie miał prawa zaniedbać najmniejszego środka ostrożności.

Zeszedł nadół, nie zatrzymał się, by pogadać ze Skałkowskim — nawet przed nim chciał ukryć otrzymanie listu.

Wyszedł na Krakowskie Przedmieście, wstąpił do cukierni, posiedział trochę, zostawił napoczętą kawę i znów się znalazł na ulicy. Po drugiej stronie był przystanek tramwajowy. Skierował się do niego, wsiadł do pierwszego lepszego wozu, nie interesując się dokąd idzie. Zajechał na sam koniec Pragi.

— Poco ja tu przyjechałem? — mruknął do siebie.

Pełna tabela loterji

13-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł. — 58349
10.000 zł. — 124511
5.000 zł. — 53039
2.000 zł. — 58436 105539 132762 158205 171487
1.000 zł. — 20367 44176 46715 97169 125872 132308 134378 149242 151529 157515

Wygrane po 200 zł.

248 762 982 83 1036 421 2171 286
91 421 98 955 84 3480 937 4401 732
5035 241 883 6268 477 7050 918
8425 9134 333 463 694 917 10029 285
11035 186 12063 414 13050 236 14368
912 15379 699 948 16168 250 823
56 17167 724 18062 680 618 19195
350 877 950 20050 176 498 503 21019
194 315 646 774 22054 123 23142 538
784 24223 493 540 743 25705 32
26696 835 27109 28660 710 29999
30226 91 92 635 702 5 60 911 31149
66 61 557 951 32204 402 912 33026
88 179 290 441 652 34034 512 35038
426 519 709 36031 37037 69 962
38005 38 208 98 39141 251 920 40187
455 42055 281 751 891 43091 252 75
749 44365 90 456 521 46114 74 228
400 40 47311 422 708 37 920 48120
317 775 830 70 49262 358 484 674
980
50628 710 51056 132 52000 145 53082
100 569 54170 210 55037 179 387 755
56108 519 57271 640 737 58136 61 459
958 59005 205 45 741 927 60901 61597
747 62274 413 648 64 756 889 63468
64179 280 362 421 61 65159 296 66080
155 343 456 537 627 99 775 977 67089
68072 89 69053 391 494 500 79
70112 824 71367 924 71 99 72098
146 871 73034 180 563 822 74100 364
413 38 958 75338 471 628 926 32 76083
118 464 94 842 929 77653 91 750 976
78704 79528 80926 81575 628 83498
84093 232 800 99 971 85049 63 91 335
95 511 86010 257 372 606 713 87296
12 514 18 83 946 88436 793 907 89869
90429 504 642 91544 656 800 92524 652
855 93073 392 461 66 85 94037 107
95002 721 96211 16 97045 580 903 98090
893 99756 947.
100872 84 514 630 757 964 101232
583 102634 103130 510 726 104072
465 501 76 105406 106080 544 107084
127 659 825 47 108120 109083 142
333 571 635 989 110461 544 710 842
904 55 111920 85 112536 758 113595
114628 57 846 986 115185 405 27
116924 87 117215 934 77 118235
119210 610 850
120032 219 97 302 37 66 490 865
121017 255 67 479 122044 145 501 10
50 123201 788 938 55 124051 52 668
765 802 66 967 125137 41 511 663
126206 510 63 823 959 127062 225
945 128069 311 13 409 702 129061
298 378 685 774 130237 325 43 81
131409 132916 133582 682 714 909
134054 383 877 904 135699 838
136131 307 967 137038 852 922
139162 361 404
14004 530 639 59 709 141598 671
142011 15 35 222 301 798 143050 495
668 72 920 144370 453 145666 146152
237 351 477 147171 684 148389 92
720 96 984 149107 565 746 150033
464 627 816 151045 405 71 97 918
152073 686 826 977 153023 404
950 154097 189 92 688 738 155179
482 636 781 847 941 93 156608 24
788 813 158454 160379 795 161383
48 162151 320 525 751 163169 336
801 165163 540 166040 1555 455 950
167054 394 669 930 168053 169005
108 331 71 95 821 170237 303 171110
567 854 83 97 946 172152 235 71
362 404 850 173080 564 174259
175157 213 306 703 993 176174 651
795 177342 587 973 178103 207 397
179070 405 904 85

Wygrane po 50 zł.

10 1218 654 68 982 95 4860 7015
832 8256 507 774 9599 863 991
10112 315 704 11664 12247 13536 648
753 994 14216 72 638 15386 16040
693 17185 308 18460 19049 329 600
987 20457 826 21668 22291 25143
394 733 24251 650 761 746 939 25343
430 575 615 26482 27288 497 932
80 28192 30563 31670 705 32022 235
33408 75 727 59 34238 35119 39
45 575 809 15 36011 100 288 771

37219 900 52 39328 404 717 40605
41210 42369 43541 648 895 908 44985
46556 47741 61 48292 555 675 49319
50149 203 74 84 51101 497 39 [illegible]
657 53503 787 854 59 977 54342 445 48
797 55622 940 56080 466 511 614 735
998 58212 376 638 835 59424 684 60031
392 61984 62755 63274 410 64091 603
703 965 65247 804 66056 125 81 381 92
721 67051 637 795 68133 822 69550 95
71938 72668 711 98 73936 74839 47
76137 933 77015 35 910 78115 252 79272
80314 543 82176 83740 986 84135 731
887 943 87 85421 576 626 876 906
86692 87895 975 89368 469 865
90981 91644 795 92156 93071 382
867 980 94363 446 95274 79 96253 431
97033 445 86 98297 449 576 763 99508
855
100009 97 167 658 768 865 987
101074 290 936 68 102700 883 993
103017 538 711 104403 726 107445
545 806 980 108111 389 110663
111513 112165 618 113770 114169 357
648 77 947 115712 800 116409 42 539
117051 202 313 15 118029 589
119222 311 569
120281 506 121947 87 122732 843
123537 124066 139414 544 125168 90
563 832 126875 127266 333 555 813
128358 129313 613 73 130556 131 318
420 827 132216 309 12 627 927
133493 737 134003 837 928 135907
136516 137092 405 138061 308 139331
620 930
140176 420 575 600 141722 142085
145186 628 146299 147570 148545 63
715 902 149033 491 92 836 150815
151223 411 847
152186 153083 15459 920 155189
314 25 818 156061 62 158474 663
771 845 159685 841 160578 161157
439 162021 884 163202 22 403 515
907 16449 780 166516 167049 518
689 903 168079 849 557 603 807
169592 883 170211 171111 253 717
857 172167 93 873 173544 779 878
174474 175970 176658 98 701 177104
927 74 178105 220 668 179160 680
798 851

II ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

245 492 93 614 711 83 1055 66 80
196 98 413 569 2100 244 59 542 3105
254 637 830 4223 301 407 73 964
5452 521 932 77 6248 333 570 744
517 71 84 926 59 62 7075 593 657
804 21 909 8160 738 807 72 83 9071
455 602 67 954 10163 236 410 522
63 688 707 72 79 979 11114 274 374
420 542 724 48 95 12173 227 313 704
13009 56 88 118 66 211 78 465 509
48 743 14095 285 411 767 889 15013
177 267 329 16810 914 17620 883
926 18007 331 33 542 63 983 19361
461 630 743 917
20075 151 264 483 948 21531 867
89 22118 449 661 85 719 983 24081
224 25033 433 89 686 762 79 878
26160 99 241 326 27215 60 862 28242
372 417 551 29212 93 401 565 650
753 30038 251 441 684 956 31016
19 455 99 927 55 96 32218 405 596
914 33154 57 340 725 34001 130 208
282 83 449 567 617 29 59 752 35235
99 36125 706 987 37235 696 881 84
38424 528 66 86 754 39019 165 40141
570 625 85 938 41022 736 58 42138
365 465 511 83 742 861 43172 218
382 440 580 633 706 60 44324 60
451 569 683 714 800 26 35
45172 363 576 796 829 962 46131
254 87 95 318 879 985 47290 440 500
96 653 66 707 57 48024 210 347 591
941 49128 83 591 698 705 43 840 901
50636 713 79 920 37 51078 289 532 53
52743 62067 182 99 395 972 53051 705
50 858 946 75 79 54805 137 790 55341
56 454 670 923 56717 57351 551 61 625
329 985 58011 315 537 796 881 59031
33 285 381 612 809 12 38 965 60218 393
305 832 54 35 941 42 87 61033 287
62340 76 458 957 63126 37 209 379 449
703 64252 834 65120 66365 96 475 763
67223 576 68021 94 201 345 465 69096
181 96 270 79 602 66 68 999
80096 342 615 81124 290 97 325 71
773 82008 516 674 83045 255 65 737
938 84016 43 573 982 85123 315 470 77

527 752 806 86180 999 87120 271 566
88182 291 309 514 47 716 873 89242
302 428 602 53 805 91
90050 209 91149 263 367 813 959
92064 99 110 93276 503 50 920 95
94164 411 86 756 73 95102 203 29
413 714 812 96042 142 94 327 412 649
97094 207 380 610 826 91 934 53 54
98072 316 424 629 50 786 870 73 94
99221 90 742
100003 308 28 586 675 848 966
101039 147 358 65 410 881 988 101270
471 728 58 986 103072 356 496 734
850 911 89 104045 170 249 458 820
88 105192 279 441 697 913 53 106239
578 699 951 107165 599 611 42 108516
729 832 65 993 109364 563 844 87
110341 503 26 666 713 825 111516
99 639 45 712 67 91 112033 151 630
42 50 113050 285 403 18 981 114090
323 582 634 44 115178 290 421 68
608 41 49 779 421 116084 175 286
562 704 826 987 117067 184 407 35
118106 79 466 607 937 84 119021 379
460
120272 83 522 627 849 96 121142
235 122383 97 524 59 768 939 123028
130 286 387 476 832 124742 904
125151 620 53 722 803 972 93 126250
73 314 502 632 82 833 127191 215 300
15 574 715 31 874 128177 287 314
421 35 39 66 560 129107 40 463 608
62 710 44 955
130206 557 606 979 131129 93 223
468 713 68 87 806 67 979 132146 488
596 733 910 22 69 133182 268 589
134035 271 350 81 468 86 518 603
05 54 710 836 962 92
135069 309 10 440 761 91 937 52
136113 68 80 236 334 653 137006
229 449 664 748 804 138097 177 221
439 560 685 740 139034 346 508 957
73 79 140015 105 223 403 503 7 631
32 772 806 87 141188 346 518 629
142204 442 98 143014 60 243 79
420 644 144076 114 321 86 620 48
764 85 827 145131 473 695 791
146183 816 914 147051 94 119 74
279 311 666 717 81 148378 402 579
90 149101 66 278 449 948
150223 90 473 581 682 734 865
151034 225 442 519 956 152564 601
99 809 49 955 67 153380 559 985
154282 382 445 595 830 87 155219
820 87 728 887 156362 522 685 770
73 852 157167 535 828 93 934 158345
463 546 55 683 868 90 972 159038
180 82 88
160067 171 161179 80 570 649
172013 352 549 833 903 163122 24
208 16 45 72 394 469 639 752 164147
204 556 606 88 714 815 165175 98
830 166081 94 459 611 64 735 87
91 167504 670 751 70 168098 592
601 865 169020 199 201 85 495 553
710 815 968
170293 390 651 932 42 171094 281
541 48 55 621 820 950 68 172664
173264 467 94 553 57 780 934 174418
41 533 813 79 934 175072 129 522
48 543 700 70 807 945 55 176150 38
95 562 833 177032 181 218 430 91
670 785 864 87 970 178070 99 222
350 58 63 91 488 791 179030 99
195 210 575 636 898 917

III ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

186 378 495 553 616 796 950 1441
558 694 726 75 895 905 2308 62 563
711 3148 50 389 456 67 861 4492 641
62 712 810 36 5229 48 793 983 6385
685 725 721 474 82 758 826 239 345
406 51 71 886 979 9269 91 426 51
520 682 910 1090 619 901 11569 747
50 94 611 52 13085 411 717 86 849
930 16 38 62 15128 81 16055 416
[illegible]
20034 262 87 506 648 700 78 21112
273 427 596 22019 469 659 23841 68
449 636 74 636 92 449 24042 79 259 313
815 47 946 25124 28 60 201 35 98
[illegible]
338 73 815 27073 276 86 494 104 521
617 66 88 916 17 28236 218
29143 203 17 30093 352 624 860
49 93 25 221 358 879 32001 83 355
562 72 33859 292 220 730 34022 25
452 75 608 311 35038 154 374 57
284 318 630 783 36043 413 515 662
708 977 99 37027 241 407 30 759 903
38027 144 76 859 966 39101 261 308
520 848 61 259 40689 741 922 41009

30 36 40 75 147 251 80 636 805 42327
459 764 844 43133 265 433 95 607
44043 68 232 399 655
45008 142 417 566 860 63 46310 508
604 49 64 771 47074 114 210 528 611
46 972 48075 257 918 21 49105 74 348
67 415 770 842 958 50624 67 759 99
853 51027 452 531 52170 583 53044 194
285 379 895 98 979 54164 318 792 886
55013 78 290 367 715 56136 60 280 491
616 30 69 724 57152 325 423 83 617
58033 308 28 68 94 437 601 59104 288
867 87.
60016 208 83 365 438 49 601 721
822 988 61493 691 700 22 32 48 62470
80 534 692 64473 844 65149 73 329 444
633 836 66274 803 999 67054 338 62
514 41 615 68114 31 88 299 341 412
66 69044 86 363 791 952 70045 390 630
770 71007 1775 218 66 628 72033 546
657 736 73077 191 467 92 34 683 756
808 934 74054 241 425 833 987 75086
447 643 752 76022 233 573 85 99 607
718 77055 65 402 19 66 612 718 78277
354 810 989 79000 18 768 87 80192 217
494 673 81003 37 398 640 90 82164
306 64 97 415 528 41 51 633 855 83015
131 246 369 780 895 84641 790 815 72
75 85011 550 688 709 843 86054 404 74
930 87690 88677 801 89015 288 434 68
547 52 67 760 828 922 23.
90174 357 574 868 99 989 98 91023
417 70 619 92169 319 478 529 608
778 821 93313 34 677 94010 15 49
85 199 270 777 804 43 918 56 95198
507 606 738 49 96753 807 49 97050
537 44 98808 977 99050 125 733 817
90
100193 253 604 27 101046 571
761 954 102121 255 407 534 54 922
103040 53 768 104224 64 376 431
544 94 748 808 973 105148 63 223
60 348 421 54 524 620 784 106119
66 78 92 220 725 107060 104 286
562 76 729 968 108229 57 374 109088
368 74 84 545 639 843 912
110176 356 535 866 111303 422 92
604 726 87 981 112120 93 261 113089
140 282 359 659 742 963 114013 62
155 469 510 23 872 115028 201 503
28 501 83 59 73 87 705 71 974 116050
284 323 422 723 70 877 117028 86
247 70 369 561 661 789 895 118104
289 329 409 773 808 71 119457 574
769 832 921 34
120072 194 2331 404 525 68 716
819 910 121022 115 376 565 637 742
122063 151 277 332 783 877 123165
552 97 609 73 803 42 124169 364
444 703 125011 617 737 99 126104
394 460 520 769 126104 394 460 520
769 127003 81 308 575 772 128203
307 550 69 71 643 67 764 868 129241
364 484 780 958
130005 700 54 804 131027 224 34
55 411 512 132421 36 527 42 711
82 133184 226 415 584 610 747 965
134072 656 847
135120 40 91 225 96 404 72 94
581 947 136119 52 369 613 989 137216
481 632 785 88 986 138551 75 139284
302 8 519 751 140002 3 5 94 352
5655 686 95 888 141140 516 670 927
142089 180 214 322 82 469 537 619
64 789 143113 85 262 765 810 936
68 144116 62 285 646 47 869 145199
280 427 614 19 98 709 814 146050
224 385 487 815 147104 297 304
813 36 967 148074 300 937 149320
62 425 57
150077 244 474 151289 358 91
494 532 824 917 152041 132 46 214
469 535 83 89 786 936 153392 488
565 71 81 854 154125 264 304 675
[illegible]
160203 161006 47 275 80 558 641
957 162156 260 601 45 810 902
86 51 60 662 166049 210 06 407 77
657 67340 475 678 973 168099 329
[illegible]
394 251 99 829 63 902 5 169369
170241 171087 406 79 590 698 762
993 172007 199 264 310 13 38 47
495 691 690 962 907 176019 173 555
[illegible]
577 177182 268 178056 402 228 7
[illegible]

IV ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

153 455 642 48 813 1088 326 603
748 932 90 2073 153 229 319 428 641
770 3160 67 223 359 427 996 4083
244 665 739 52 5092 581 96 757 953
6208 309 502 749 913 7851 951 8056
98 280 326 447 588 648 965 9232
676 826 10093 235 321 64 462 719
58 11141 685 802 12760 902 86 13819
14142 211 13 555 84 855 985 15229
608 42 800 46 58 16008 24 26 65 197
697 750 943 17930 18144 402 850
62 19092 462 667
20225 77 401 500 637 21159 326
71 558 22075 173 202 80 841 901
80 32 82 23339 630 765 919 24065
678 748 873 924 25230 733 67 872
26175 489 814 87 27008 83 225
28553 682 863 67 93 960 29264 46
549 847 58 908 30538 720 821 91
916 31649 704 16 834 32072 275 350
84 793 33008 419 88 519 799 34108
71 427 47 643 822 901 35151 398 685
725 832 79 36620 37122 842 508
37 79 933 61 38237 51 358 450 418
592 39809 40311 408 520 27 927
41446 58 42111 550 815 924 43301
608 808 44032 38 328 46 742 60 72
45283 343 87 97 819 46040 325 498
688 827 45 916 50 47401 502 626 789
877 934 48161 305 428 568 891 49021
217 944 50247 372 887 51001 720 26
30 805 52006 231 343 569 722 817 950
53272 436 608 951 88 54145 97 264 430
555 685 783 55011 67 118 385 507 82
713 74 79 890 91 94 903 56154 28
57045 163 221 32 347 486 524 32 726
80 58068 71 528 628 58 815 45 5972
65 60350 99 310 795 884 61131 229 59
362 404 9 83 716 873 964 62116 95 273
356 67 771 63075 135 372 598 613 64116
260 447 837 902 65017 143 229 334 419
804 32 66097 177 212 49 50 447 89 766
855 65 955 68391 551 83 664 81 939
69108 683 741 998 70027 119 467 605
90 828 945 71058 108 237 585 745 854
72055 73 95 236 92 408 599 830 73045
205 556 78 807 82 74123 209 50 357 400
643 762 882 94 75113 91 313 70 466 822
76260 92 742 73 926 77743 942 78006
393 99 433 622 73 772 79112 203 50
411 63 623 996 80184 221 65 91 532
81086 144 89 207 62 92 336 451 79 621
65 747 54 851 85 82254 53 301 537
83247 487 543 45 826 48 79 84275 590
931 85001 197 401 30 514 774 86043 145
207 383 450 584 86 650 78 721 806
87127 228 705 48 832 88125 27 90 602
45 83 89019 265 85 505 25 609 40 72
736 868 948.
90029 37 134 78 303 440 810 91649

755 843 56 92051 210 78 412 527 632
824 93165 696 804 85 957 59 94295 514
339 926 68 95068 100 250 496 717 96115
56 630 961 97089 115 22 213 333 90
335 709 930 71 98036 155 207 45 779
51 99016 43 88 274 76 450 54 503 700
100008 424 48 512 924 101013 84
39 239 420 515 19 757 917 102027 44
91 151 312 88 674 856 103012 518 98
68 77 104026 492 525 625 52 914
105169 243 92 306 785 881 106482 482
74 107267 515 758 108259 329 93 598
49 714 892 109498 619 20 845
110091 707 821 59 913 72 111145
99 265 368 730 112264 698 857 920 62
113049 65 293 562 71 924 31 114068
132 74 343 93 706 855 934 56 115046
367 615 898 954 116044 89 164 636
117011 279 495 668 90 767 118091 151
58 96 666 855 94 119764 936
120263 351 538 50 767 121845 090
122459 66 702 123020 758 969 124404
30 567 621 125056 126 126147 75 590
41 92 642 74 717 27 889 127005 510 36
560 89 741 128071 696 129059 232 36
282 665
130015 19 99 227 313 84 502 65 85
579 751 963 131083 249 623 918 38 90
132472 133093 373 509 932 143027 195
605 451 96 512 739 61
135897 136844 137881
136051 67 94 430 137061 71 281
363 565 680 138141 378 721 139340
493 588 690 701 140183 646 141222
347 727 869 142095 199 371 77 400
59 502 693 910 18 71 143085 140 62
538 602 763 958 144144 383 145158
357 552 837 146309 49 789 841 81 87
147096 125 67 475 148335 696 777
847 64 83 96 149291 339 659 83 929
88
150239 499 600 736 823 931 151096
220 447 528 834 942 152240 645 56
367 68 153080 112 275 342 428 829
35 154078 82 181 236 350 54 570 601
29 912 48 155130 46 467 511 80 607
28 50 950 156163 891 729 58 157070
158 73 258 532 938 158167 208 825
558 88 636 735 982 84 159071 105 20
327 449 58 588 648 848
160024 127 341 639 760 916 161161
207 55 578 698 857 162059 246 509
608 765 78 85 878 66 163232 49 369
465 941 165021 164 463 592 718 24
822 65 87 166463 728 929 167243 72
95 787 507 26 816 168161 808 423
60 636 752 983 169023 46 838 41 80
97 474 687 754 63 965
170083 269 171104 577 700 20 44
172067 171 368 432 98 674 888 173219
860 464 75 715 70 994 174029 338 584
721 73 891 961 175375 443 646 919
176070 704 91 508 963 177407 570
726 98 178278 625 795 875 179124 327

Przed kratkami

Koncert Kiepury

Od pewnego czasu zdumiewająco rozpowszechniły się w okolicach Muranowa płyty gramofonowe z Janem Kiepurą. W przeddzień historycznego koncertu przez radjo popyt na płyty z Mistrzem przybrał charakter epidemiczny, że główny ich dostawca, p. Markus Milczarz nie mógł nadążyć zamówieniom.

Wprawdzie marka „Dynamo-Elektron", którą wprowadził na rynek muranowski i gorąco propagował p. Milczarz nie była znana jego muzykalnym klientom; przytem uważny słuchacz mógłby spostrzec, że znakomity tenor osiągnął wprost niebywałą skalę rozwoju, śpiewał bowiem zarówno arje bohaterskie, jak i liryczne, wszelako płyty były tak tanie (po 1 zł. 25 gr. sztuka), sugestja nazwiska tak silna, że na niezwykłe warjanty wokalne nie zwracano uwagi. Zresztą wszelkie wątpliwości musiały ustąpić wobec pięknej, różowej etykiety, na której stało jak byk, że arję odśpiewał „światowej sławy tenor Jan Kiepura".

Krótko mówiąc Muranów, Dzika, Miła, Niska oraz ulice poboczne rozbrzmiewały arjami, piosnkami hiszpańskiemi i włoskiemi oraz romansami cygańskiemi w wykonaniu Jana Kiepury.

Wszystko było dobrze, dopóki p. Szloma Lewinson nie nabył płyty z napisem „Dynamo - Elektron. Arja z opery Tosca. Odśpiewał światowej sławy tenor Jan Kiepura. Dynamo - Elektron", nie położył tej płyty na gramofon i nie zagrał. Ku powszechnemu osłupieniu z gramofonu popłynęły tony dziarskiego oberka.

Przejęty zdumieniem p. Lewinson odwrócił płytę i zagrał arję z opery Rigoletto. La donna è mobile również zagrała orkiestra, tym razem jednak, jako żwawego kujawiaka.

Dalsze wypadki potoczyły się szybko: mobilizacja najbliższych znawców z całego Muranowa, generalne przesłuchanie płyt, staranny egzamin i w rezultacie straszliwe lanie, spuszczone p. Milczarzowi przez tłum rozjuszonych melomanów.

Jak się okazało na rozprawie w Sądzie Grodzkim III okręgu p. Milczarz kupował tuzinami t. zw. szmelc, przegrywał go pobieżnie na miejscu, wybierał płyty tenorów, poczem, okleiwszy je etykietami, osobiście zamówionemi w drukarni „Progres" wypuszczał na rynek. Skutkiem olbrzymiego ruchu w przeddzień koncertu omyłkowo dostała się do transportu płyta z orkiestrą i obaliła doskonale obmyślany interes p. Milczarza.

Miesiąc więzienia — oto kara, którą mu wymierzył sąd za tę omyłkę.

Very

Staruszek wypadł z pociągu i został zmasakrowany

POZNAŃ, 18.1. Jak już donosiliśmy, na dworcu w Poznaniu znaleziono zwłoki ś. p. Wincentego Grabowskiego i śledztwo musiało wyjaśnić, czy padł on ofiarą wypadku, czy też morderstwa rabunkowego. Jak wyjaśniło śledztwo, Grabowski wypadł z jadącego wagonu i został przejechany przez pociąg, zdążający ze strony przeciwnej. Sekcja zwłok ustaliła ponad wszelką wątpliwość ten fakt. Staruszek przygotował się do wyjścia z wagonu i ubrał się. Na zakręcie pociąg rzucił go prawdopodobnie na drzwi wagonu, wskutek czego Grabowski wypadł i stracił przytomność. W 18 minut później nadjeżdżający ze strony przeciwnej pociąg zmiażdżył go.

J. B. Priestley

BOHATER

37)

— I ja tak sądzę, — Kinney usłyszał własną odpowiedź; przerażony był nagłem odkryciem obcości w tak dotychczas dobrze znanej twarzy wydawcy. Czemu sir Gregory nie miałby być kochankiem jego żony? Nie było w tem nic niemożliwego, Kinney wiedział i wszyscy to zresztą wiedzieli, co sir Gregory potrafi zrobić, jeżeli chodzi o kobiety. Była to przecież jedna z komplikacyj życia redakcji „Trybuny". Przez tydzień trzeba było niezmordowanie reklamować jakąś artystkę, poto, by po tygodniu nazawsze wykreślić jej nazwisko z łamów gazety. Miljon czytelników „Trybuny" musiał pomagać wydawcy w jego zalotach, sprzeczkach miłosnych i sam nie wiedząc o tem, towarzyszyć mu do łóżka, to tej, to innej kobiety. Tego było już czasami zawiele i o tem właśnie myślał teraz Kinney. A na głos powiedział:

— Mój pomysł od początku polegał na tem, żeby z Charlie Habble'a zrobić pewnego rodzaju reprezentacyjną, popularną postać, a teraz można to zużytkować w najrozmaitszy sposób.

— Ta... — mruknął sir Gregory, który do tego stopnia był oszczędny w ruchach i mowie, że innym pozostawił wymawianie całego wyrazu „tak", — zobaczymy. Dotychczas znakomicie poszło. Niełada spryciarz z pana, że pan wpadł na coś takiego. Będę pana musiał częściej posyłać na prowincję, Kinney.

Kinney powinien się ucieszyć z komplimentu, ale nagle dojrzał w nim złowrogie znaczenie: Więc znowu chcą go wysłać z Londynu? Więc dlatego kazano mu zbadać sprawę Stoneleya na miejscu? Czyż nie zauważył od pewnego czasu w redakcji tajemniczej tendencji w kierunku zachęcania go do wyjazdów? Izba tortur, która w nim tkwiła oddawna, czekała tylko na tę chwilę: teraz zaczęła działać z brzękiem narzędzi i żarem piekielnych ogni.

Sir Gregory przyjrzał mu się uważnie.

— Cóż u djabła, jak pan wygląda?

Kinney zdumiony, że wyrazem twarzy tak bardzo zdradził swój wewnętrzny stan, wyjąkał, że to nic,

— Kinney — tym razem wydawca zaszczekał ostro, — pan zbyt wiele pije i to panu nie służy. Nie można być kiepskim warjatem, na jakiś czas dość whisky — ciągnął uprzejmiejszym tonem — więcej ruchu, świeższego powietrza, Czy próbował pan kiedy kuracji u wód?

— Nie! nie mam na to żadnej ochoty. Czuję się znakomicie.

— Nie wygląda mi pan na to. — W głosie wydawcy brzmiała nuta prawdziwej sympatji, spojrzenie było pełne serdecznej troski.

Troskliwość w stosunku do współpracowników była jednym z najpiękniejszych rysów charakteru sir Gregoryego jako szefa i Kinney niejednokrotnie pisał i mówił o tem z uznaniem.

— Gdy skończy pan z temi sprawami, wyślę pana na urlop. Jeszcze o tem pogadamy. Ale mieli mi przysłać tego Habble'a! gdzież on jest?

Zaczął przyciskać guziki dzwonków i krzyczyć w telefony.

Kinney powracał myślą do tego wieczora, kiedy to sir Gregory był u niego w domu po raz pierwszy na obiedzie, jakieś dwa lata temu. Był wówczas niezwykle ożywiony, czarujący, zrobił jaknajlepsze wrażenia na Jill. Ale Kinney upatrywał w tem wówczas tylko uprzejmość w stosunku do siebie. Czyżby już się wtedy coś zaczęło? Przypomniał sobie teraz wyraźnie, że nazajutrz po tej wizycie sir Gregory powinszował mu uroczej żony w redakcji. Pamiętał też doskonale, że od tego dnia nigdy nie wymienił imienia Jill. Sir Gregory nigdy o nią nie spytał, nawet jej nie wspomniał. Być może zapomniał o jej istnieniu, ale to było mało prawdopodobne. Nie! jeżeli jej nie wspominał, to coś w tem było, coś musiało w tem być. Pocóż miał o nią pytać, skoro mógł wraz z nią, bawiąc się znakomicie, wyśmiewać tego idjotę męża?

Tymczasem Habble przybył do redakcji i Kinney musiał zejść nadół, żeby go przyprowadzić do szefa. Ciągle jednak dręczył go doprowadzający do szaleństwa, okropny domysł. Czyż miał pewność? Ani krzty. Czy Jill zechciałaby wybrać sobie na kochanka mężczyznę, starszego od niej o dwadzieścia pięć lat? Czy tego rodzaju typ byłby w jej guście? Nie wiedział, i to właśnie przyprawiało go o szaleństwo. Nie wiedział i błąkał się w ciemnościach. A gdyby się zapytał?... Nie, niewierzyłby odpowiedziom, nie dowiedziałby się prawdy. Djabli ich wiedzą!...

(D. c. n.)

Fotografka, subjekt, dekoratorka, rozwódka i komiwojażer

Pięcioro Romanowych w Nowym Jorku

Jeżeli Amerykanin snob chce, aby własnoręcznie wyfotografowała go wielka księżna, wystarczy, aby wsiadł do „subway“ i zajechał do niej. Życzeniu jego łatwo może stać się zadość. Rosyjska wielka księżna staje do dyspozycji w godzinach pracy, t. j. w czasie, kiedy otwarte jest atelier fotograficzne.

Fachem tym trudni się wielka księżna Marja Pawłówna, córka wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza, który swego czasu zmuszony był opuścić Rosję, ponieważ zawarł morganatyczne małżeństwo, ale później ułaskawiony został przez cara Mikołaja II. Marja Pawłowna jest wnuczką cara Aleksandra II i rodzoną siostrą wielkiego księcia Dymitra Pawłowicza, który walczył z Rasputinem. Amerykanie nazywają wielką księżnę „Grand duchess of Russia“.

W Nowym Jorku żyje obecnie pięciu członków domu Romanowów: Marja Pawłowna, Nina Georgiewna, książęta Wasilij Aleksandrowicz, Georgij Konstantynowicz i Ksenia Georgiewna, była mistress Leeds, która jednak po rozwodzie powróciła znowu do nazwiska „Miss Ksenia Romanowa“.

Pięciu Romanowych, wyrzuconych na brzeg amerykański, zmieniło zupełnie tryb życia. Marji Pawłównie powodzi się stosunkowo najlepiej ze wszystkich. Kiedyś pracowała w firmie konfekcyjnej, gdzie „dyktowała“ modę sezonu. Po wygaśnięciu umowy została bez pracy. Przed trzema laty wydała książkę p. t. „Wspomnienia wielkiej księżny“, dzięki czemu zyskała środki na dłuższy czas. Książka wyszła już w piątem wydaniu i przyniosła autorce około 300.000 dolarów. Niedawno otworzyła Marja Pawłowna własne atelier fotograficzne i w krótkim stosunkowo czasie stała się popularną wśród Amerykanów, którym wrodzony snobizm dyktuje, aby fotografiwali się w jej zakładzie.

Na 5 avenue w Nowym Jorku znajduje się dom handlowy Sachs i sp. Jest to elegancka firma konfekcyjna dla pań i panów, gdzie obecnie zatrudniony jest „George of Rusia“, książe Georgij Konstantynowicz, syn poety, księcia Konstantyna Konstantynowicza. Georgij Kostantynowicz był młodym entuzjastą, gdy opuścił Rosję. Życie postawiło go za ladą sklejową. Do południa pracuje w firmie Sachs i sp., wieczorem jest mile witanym gościem domu Astorów, Webbów lub Morganów.

Księżna Nina Georgiejewna wyszła zamąż za księcia Czarczawadze. Mąż jej nie jest bogaty, ale swego czasu przyszedł jej z pomocą król angielski. Córka Georgija Michajłowicza jest nietylko prawnuczką Mikołaja I i córką greckiej księżniczki, ale równocześnie w prostej linji jest krewną Jerzego V, króla angielskiego. Kiedy król angielski dowiedział się, w jakich warunkach żyje jego krewniaczka, skorzystał z prawa t. zw. „royal agreement“ i męża Niny Georgiejewny polecił angielskiemu towarzystwu żeglugowemu Cunard Line. Książe Czarczawadze otrzymał posadę w tem towarzystwie i po kilku latach osiągnął wysoką rangę i wysoką płacę. Nina Georgiejewna również zarabia na życie: jest dekoratorką domową, maluje akwarele i wystawia swe obrazy.

Jej siostra Ksenia zrobiła Nowemu Jorkowi niespodziankę i oficjalnie zrezygnowała z tytułu książęcego. Obecnie nazywa się Ksenia Romanowa. Podobizny „Miss Kseni Romanowej“ zamieszczone były we wszystkich pismach amerykańskich. Z mężem, królem zapałczanym, rozwiodła się, ale otrzymuje od niego znaczną rentę. Oświadcza, że jest szczęśliwą bez męża i bez tytułu.

Piątym „amerykańskim“ Romanowym jest książe Wasilij Aleksandrowicz, autor znanych wspomnień z życia dworskiego w Rosji. Pracuje jako komiwojażer fabryki perfum księcia Maciabelliego, którego wyroby są w Ameryce bardzo znane. Obecnie bawi Wasilij Aleksandrowicz w Kalifonrji. Pomaga mu jego młoda żona, Natalja Golicynowa, córka moskiewskiego księcia Alekseja Golicyna.

Swięto winobrania
na Podolu i w Zaleszczykach

ZALESZCZYKI, 18.1. Podobnie jak we Włoszech, Francji i Hiszpanji, ma być ustanowione również w najcieplejszym zakątku Polski, gdzie winogrona dojrzewają, w Zaleszczykach, „święto winobrania“. Organizacją święta zajmuje się Podolskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze w Tarnopolu. Święto wypadnie w okresie zbioru w winnicach w różnych miejscowościach województwa tarnopolskiego, centralna zaś uroczystość winobrania odbędzie się w Zaleszczykach. Na okres święta będą zorganizowane do Zaleszczyk z większych miast Polski pociągi specjalne.

W 20-lecie bitwy morskiej na wodach Doggerbanku



Obraz przedstawia ostatnie chwile niemieckiego pancernika „Blücher“, który 21 stycznia 1915 r. natknął się na angielską flotę wojenną. Po zażartej walce „Blücher“ zmiażdżony ogniem pancerników angielskich zatonął, lecz swą bohaterską obroną osłonił odwrót floty niemieckiej, która skryła się pod osłoną baterji nadbrzeżnych.

Co się stało?

Wczoraj: mróz, a Pim mówił:
odwilż i wiatr od morza.
Od Hawai do Yokohamy
popłynął „Dar Pomorza“,
w Warszawie — nadburmistrz z Drezna
(wspomniano saskie ostatki),
w Zoo się urodziły
dwa małe, brunatne niedźwiadki.
Niedźwiedzią przysługę Austrji
oddał plebiscyt Saarski,
w Hiszpanji — kontr-rewolucja,
w Polsce — jest front hiszpański
hiszpańsko - pomarańczowy,
a tam gdzie cytryna dojrzewa
dojrzał znów nowy projekt
nowego paktu. — Genewa
ma go zatwierdzić. Innego
paktu — wzajemnej pomocy
chce rząd francuski, a Anglja —
Saharę oświetlać chce w nocy —
przez przyjaźń i galanterję — kolorowemi lampkami.
gdy będzie z Rzymu II Duce
rozmawiać z piramidami
telefonicznie — o sporcie,
historji i parlamencie,
o sobie i Napoleonie
i o tem co było i będzie.

M. L. K.

„Wysłańcy proroka Eljasza“
Sekciarze polescy w bóżnicy

„Hajntyge Najes“ pisze, że na Polesiu rozpowszechniła się w ostatnich czasach sekta nosząca miano „Wysłańcy proroka Eljasza“. Setki poleskich chłopów należą do tej sekty i chodząc od wsi do wsi, wykładają na swój sposób żydowską Thorę, ponieważ sekta ta propaguje powrót do Starego Testamentu.

W ostatnią niedzielę do jednego z Bet - Hamidraszów (domów modlitwy) w Brześciu przyszło dwóch takich sekciarzy w czasie kiedy tam odbywały się wieczorne modły. Jeden z sekciarzy był w wieku około 50 lat, miał nieco semickie rysy twarzy i nosił wspaniałą brodę, drugi zaś był młody, prawdopodobnie miał niewięcej niż 20 lat. Przybyli sekciarze zaprezentowali się zebranym na modłach żydom, jako „wysłańcy proroka Eljasza“, który ponownie zstąpił na ziemię.

„Wysłańcy“ chodzą w jego imieniu od miatsa do miasta, od wsi do wsi i pouczają ludzi, żeby obchodzili jako święto — sobotę, żeby nie jedli wieprzowiny, nie golili się, przestrzegali przykazań Mojżeszowych — to Bóg zbawi ludzkość i wyprowadzi ją do ziemi obiecanej, do ziemi Izraela.

Oczywiście, oświadczenie „wysłańców“ zrobiło wielkie wrażenie na zebranych licznie żydach. Tłum otoczył ich zwartem kołem i dawał wyraz zdziwieniu, skąd polescy chłopi przychodzą do pouczania o szabasie i proroku Eljaszu?

Jeden z „wysłańców“ chciał koniecznie wejść na mównicę, lecz do tego nie dopuszczono. Natomiast litościwi żydzi zapytali przybyszów, czy nie są czasem głodni? Wówczas starszy „wysłaniec“ odpowiedział stylem biblijnym: „O wschodzie słońca pokrzepialiśmy byli serca nasze i ciała nasze chlebem“... Obaj „wysłańcy“ nie chcieli nocować w miejskim domu noclegowym, aby się tam nie zetknąć z niewiernymi, co im, jako „nowym synom Izraela“ nie wypada!

Jak się potem okazało, są to dwaj chłopi ze wsi Życe, obaj małorolni gospodarze, nazwiskami: Paweł i Sota. Obaj zostawili żony i dzieci i ruszyli w świat głosić zasady sekciarskie.

Marek Romański

102)

PODWÓJNE ZYCIE GRETY NIELSEN

— Przypomnij sobie, że wyjeżdżając z kraju przed dwoma laty umówiłem się z tobą, że będziesz na mnie czekała. Pojechałem szukać kawałka chleba, którego nie mogłem zdobyć w Szwecji. Pojechałem walczyć o naszą przyszłość. Nie pisałem długo. Wiesz dlaczego. Na to niema żadnego wytłumaczenia. Trzeba tylko zrozumieć i przebaczyć mi to moje milczenie. Teraz wróciłem, by powiedzieć ci, że mam już pracę — i to pracę stałą — w tej naftowej kompanji i że mogę pomyśleć o domu i o mojem osobistem szczęściu.

— I nie zmieniłeś się, Sven?

Przysunął sobie fotelik i usiadł przy niej. Zanim odpowiedział, zawahał się na ułamek sekundy.

— Nie zmieniłem się. Inaczej nie byłbym tutaj, przy tobie. Kocham cię, jak dawniej...

Chciał jeszcze coś powiedzieć, lecz słowa uwięzły mu w gardle. Bynajmniej nie ze wzruszenia. O, nie! Ale w tym właśnie momencie, kiedy mówił słowa „kocham cię, jak dawniej“—przyszło olśnienie. Doznał niemal jasnowidzenia. To nie jest ona... — podszepnął mu głos instynktu, a był to głos tak przemożny, że inżynier Ahlberg zamilkł. Kim była ta obca kobieta? Skąd się tu wzięła? Co stało się z prawdziwą Gretą Nielsen? — to były rzeczy dalsze. Ta obca kobieta musi mu na to odpowiedzieć. Faktem jest, że ta Greta Nielsen poza podobieństwem zewnętrznem nie ma nic wspólnego z jego ukochaną dziewczyną.

Wiedział już o tem, niemniej postanowił odegrać komedję do końca. Musiał zapanować jeszcze przez okres kilku minut nad straszliwym niepokojem, który ścisnął mu serce. Musiał pohamować pytanie, pchające się na wargi, chcące wydrzeć się z gardła okrzykiem — co się stało z jego Gretą, co stało się z prawdziwą Gretą Nielsen?

Agentka wywiadu dostrzegła nagły cień na twarzy młodego Szweda, lecz zrazu nie zorjentowała się, co właściwie zaszło nowego. Na dnie duszy żywiła jeszcze nadzieję, że może uda się jej odegrać swą rolę z powodzeniem, zerwać z Ahlbergiem — niby prawdziwa Greta Nielsen — i pozbyć się go w ten sposób.

— Kochasz mnie? — powtórzyła, odwracając od niego wzrok— I chciałbyś...

— Chciałbym żebyś pojechała wraz ze mną.

— Jako twoja żona? — zniżyła głos.

— Jako moja żona. Do Kolumbji.

— Niestety, Sven, — spojrzała mu prosto w oczy. — Wątpię, bym mogła spełnić twoje życzenie... Ty się nie zmieniłeś — ale ja się zmieniłam.

Rozłożyła ręce bezradnym gestem.

— O, tak! Zmieniłaś się bardzo...

W głosie jego było coś, cô poderwało jej czujność. Mimo to nie zmieniła tonu.

— Może robię ci krzywdę, Sven, — grała dalej, patrząc przed siebie, gdzieś, poza okno na nagie drzewa o konarach osypanych śniegiem. — Może robię ci krzywdę, ale nie łudź się. Zmieniłam się istotnie. Dlaczego?... Gdybym to wiedziała!... Gdybyśmy wiedzieli dlaczego czas zmienia nasze uczucia, zabija jedne i rodzi inne!...

Przyszedł jej na myśl Kurt von Hedinger. Von Hedinger i zarazem tamta Greta Nielsen, w imieniu której rozstawała się teraz ze Svenem Ahlbergiem. Niemal uśmiechnęła się z tej farsy, której była główna bohaterką. W tem jednem przynajmniej nie mijała się z prawdą. Uczucia jej należały istotnie do Kurta.

Sven Ahlberg podniósł się z fotela.

— Trudno, Greto. Twoja odpowiedź jest zupełnie wyraźna. Zmieniłaś się i oboje na to nic nie poradzimy. Wrócę sam do Kolumbji. Sam, choć przez te dwa lata ubiegłe krzepiła mnie myśl o tobie.

— Jestem twoją dłużniczką, Sven.

Podszedł do okna. Podszedł poto, by choć przez chwilę zostać z samym sobą. By namyśleć się, co czynić dalej. Ta obca dziewczyna grała po mistrzowsku. Improwizowała genjalnie. Znalazł się wobec zagadnienia, które przerastało prawdopodobieństwo. Coś jak przygoda z tysiąca i jednej nocy. Przyszedł mu do głowy pewien pomysł. Pomysł, dzięki któremu zdemaskuje się sama.

— Nie robię ci wyrzutów — zbliżył się znowu do niej. — Powiedziałem sobie, że jeżeli twoja miłość wygasła, odjadę spokojnie, szczęśliwy, że cię mogłem jeszcze zobaczyć. Prośby, błagania — ruszył ramionami — nie zburzą muru, jaki wybudowało między nami życie.

— Przykro mi tego słuchać. Takbym chciała, by mogło być inaczej.

Uśmiechnął się wesoło, jakgdyby nadrabiał miną.

— Niewiele mam do roboty w tym domu — powiedział. — Skoro mamy się rozstać, pożegnajmy się jaknajprędzej. Mam tylko do ciebie jedną prośbę.

— Prośbę? Jaką prośbę?

— Będziesz ją mogła spełnić bez trudu. Daj mi tę fotografję— wskazał na zdjęcie w ramkach, stojące na biurku, to właśnie, które mu się tak podobało. — Wezmę ją jako drogą pamiątkę i ilekroć spojrzę na twą fotografję, będę sobie przypominał ciebie i te czasy, kiedy posiadałem twoją wzajemność.

To była zupełnie naturalna prośba, lecz subtelne nerwy Grety, przewrażliwione do najwyższego stopnia, podchwyciły w głosie inżyniera jakiś nieszczery ton. Coś prawie nieuchwytnego, a fałszywego. Miej się na baczności, Greto! — powiedziała sobie i roześmiała się równocześnie.

— Tylko o to ci chodzi? Ależ najchętniej! Wraz z tą fotografją pójdą za tobą moje życzenia, by powodziło ci się jaknajlepiej i byś znalazł twe szczęście w życiu.

Podeszła do biureczka, wyjęła fotografję z ramek i trzymając ją w ręku obróciła się do Ahlberga.

— Przebacz mi, — rzekła poważniejąc. — Chciałam uratować moje uczucie dla ciebie, ale rozpłynęło się ono w czasie i zatraciło w nowym warunkach życia. Masz tę fotografję, którą chciałeś.

Powstrzymał ją ruchem ręki.

— Nie, Greto. Musisz mi jeszcze napisać kilka słów na tej fotografji. Kilka słów pożegnania.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.66 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 126.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z „Tygodnikiem Literacko-Artystycznym“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA